



ANTONINA ALOUER została wybrana królową piękności w Hiszpanii, jako „miss Barcelona 1935”.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. GOERING wygłosił przemówienie o lotnictwie niemieckim oświadczając, iż dorównywa ono lotnictwu krajów zachodnich.

ROK XIII.

WTOREK, DNIA 7-go MAJA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 127

## Krwawe masakry legionistów austriackich w Niemczech

### Bunt w obozie Wetten pod Hamburgiem. — Hitlerowcy zastrzelili 3 legionistów a 20 ciężko poranili. — Masakra w obozie pod Szczecinem

Berlin, 7 maja. Na terenie Niemiec, doszło znowu do krwawych wystąpień legionistów austriackich.

Ponieważ osadzeni w obozach w pobliżu granicy austriackiej, zostali znienawidzeni przez tamtejszą ludność, przyczem stale dochodziło do krwawych awantur, władze niemieckie były zmuszone przenieść legionistów na inny teren. — Część z nich osadzono w obozie Wetten pod Hamburgiem, a część w obozie pod Szczecinem.

W nowych obozach koncentracyjnych wprowadzono jednak rygor o wiele bardziej surowy, niż był dotychczas. Oburzenie legionistów było wielkie i nie mogło być długo hamowane.

W nieznanych bliżej okolicznościach, które władze trzymają w tajemnicy, doszło do buntu, przy czym do legionistów strzelała straż, w

wyniku czego, trzech członków legionu austriackiego zostało zabitych, a około 20-tu rannych odwieziono do szpitala.

Równocześnie doszło do krwawych zamieszek w obozie koncentracyjnym pod Szczecinem. Do obozu tego przybył przywódca hitlerowski, Frauenfeld, celem przeprowadzenia lustracji. Legioniści, niezadowoleni ze sposobu ich traktowania i widząc, że i ta inspekcja nie przyczyni się do poprawy ich sytuacji, napaśli na Frauenfelda i dotkliwie go poturbowali. W odpowiedzi na to, hitlerowcy rzucili się na legionistów i wielu z nich zmasakrowali kolbami. Ilość zabitych i rannych jest trzymaną w tajemnicy.

## Cała Anglja sławi króla Jerzego V

### od konserwatystów do socjalistów włącznie

Londyn, 7 maja

Wszystkie dzienniki omawiają jubileusz króla Jerzego. „Times” zaznacza,

że w ciągu 25-lecia rządów obecnego monarchy, potęga Wielkiej Brytanii zwiększyła się. Gdy w innych państwach trony zachwiały się i upadły, monarchia angielska jest oparta na niewzruszonych podstawach. Król Jerzy V dzięki swej bezpartyjności i wielkoduszności, cieszy się zaufaniem i poważaniem wszystkich narodów Imperium Brytyjskiego. W chwilach krytycznych król umiał zawsze znaleźć odpowiednie wyjście z sytuacji. Król Jerzy bierze żywy udział w troskach i radościach swych poddanych. Jest on sportsmenem, marynarzem i prawdziwym dżentelmenem.

Organ Labour Party „Daily Herald” wyraża w imieniu swych abonentów i czytelników gorące życzenia dla królewskiej pary angielskiej i życzy jej długich lat panowania.

Organ liberalny „News Chronicle” zaznacza, że cały naród angielski bez różnicy partyj wyraża głęboki hołd królowi Jerzemu V, którego panowanie stało się ważną kartą w dziejach Anglii. — Król pełni swe wysokie obowiązki z nie zwykłą skromnością, co jest należycie oceniane zarówno przez chłopów i robotników, jak i przez kupca lub para Anglii.

## Rozpaczliwa walka w lesie Łagiewnickim

### między woźnicą i jego pracodawcą. — Józef Kowalski odniósł 10 ciężkich ran i stracił wargę

Lódź, 7 maja

Dzisiaj w godzinach rannych las Łagiewnicki pod Łodzią był terenem krwawych porachunków osobistych. Od pewnego czasu w lesie Łagiewnickim trwają roboty związane z wydobywaniem piasku. Około godz. 7 rano do lasu przybył Andrzej Boruch (Bazarna 4, lat 37, woźnica, który zajął się ładowaniem piasku na furę. Po kilku minutach nadjechał właściciel wozu 32-letni Józef Kowalski (Zawiszy 15-).

W pewnej chwili między obu mężczyznami wywiązała się sprzeczka, pod czas której Boruch chwycił żelazny łom i zaczął zadawać nim ciosy Kowalskiemu, który zwałił się na ziemię brocząc krwią. Kowalski w ostatniej chwili pragnąc obronić się przed nacierającym nań woźnicą, tępem narzędziem ugodził

go w głowę. Po kilku minutach przechodzący tamtędy robotnicy zauważyli leżące w piasku dwa skrwawione ciała i wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia stwierdził, że Józef Kowalski odniósł dziesięć strasznych ran, zadanych w głowę, następnie stwierdził u niego brak dolnej wargi, którą Kowalski postradał w czasie bójki. Woźnica Boruch odniósł lżejsze obrażenia ciała.

Przyczyną krwawych porachunków było to, że Kowalski zalegał z wypłatą należności woźnicy za okres dwóch tygodni. Dzisiaj rano woźnica upomniał się o pieniądze, a gdy spotkał się z odmową dobytł temu żelaznego i ciężko ranil swego pracodawcę.

Powiadomiona o tem zajęciu policja wszczęła dochodzenie. (k)

## Dwa pożary w Łodzi

### Rzucony niedopałek papierosa przyczyną pożaru w stolarni przy ul. Piłsudskiego 4

Lódź, 7 maja.

(k) — Wczoraj, straż ogniowa była dwukrotnie wzywana do pożarów. W domu przy ul. Piłsudskiego 4, znajduje się warsztat stolarni, należący do Zylber-

berga. Na podłogę, zawałoną wiorami, ktoś przez nieostrożność rzucił niedopałek papierosa. Po kilku minutach właściciel stolarni, znajdujący się na podwórzu, zauważył, że w warsztacie jego pali się. Przerażony, zaalarmował straż, która po półgodzinnej akcji ratowniczej ogień ugasiła.

Drugi pożar powstał przy ul. Limanowskiego 26, w mieszkaniu Kryewskiej. — Przed piecem wisiały szmaty, które zajęły się w pewnej chwili ogniem i spadły na skrzynkę z drzewem i węglem. Domownicy poczuli swąd, a gdy wbiegli do pokoju, zauważyli, że płoną już firanki na oknie.

Sytuacja była dość poważna i ogień mógł się przenieść na inne mieszkania, jednak dzięki energicznej akcji straży, udało się pożar zlokalizować i zabezpieczyć resztę mieszkania od strat.

## Krwawy napad bandytów marokańskich na 2 automobile ciężarowe w górach Atlasu. — 5 osób zabitych

Casablanka, 7 maja.

(Pat) — Dnia 2 b. m., na drodze do Tazen-Akht o 20 klm. od osiedla tejże nazwy, na południu Atlasu, banda rozbójników zaatakowała 2 ciężarowe samochody. Jeden z nich uciekł pod gradem kul, mając zabitego pomocnika kierow-

cy, zaś drugi został zatrzymany. Cała ekipa w liczbie 4 osób, została zabita, zaś samochód spalony. Należy zaznaczyć, że napaść ta została dokonana w odległości 25 klm. od wielkiego traktu marokańskiego.

## Dymisja 1800 oficerów greckich

### Wielka czystka w armji i administracji

Ateny, 7 maja.

(Pat) — W dzienniku urzędowym, ogłoszono nazwiska 30-tu wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa, którzy ze względów politycznych, zostali wydaleny ze służby. Również z wojska,

usuwa się wielu oficerów. Zwolnionych zostanie 1800 oficerów, bądź to osób niezamieszanych w ruchu rewolucyjnym, bądź też podejrzanych o sympatię dla powstańców.

**Dziś**

o godz. 3-ej po południu ukazuje się specjalne

**loteryjne wydanie „Expressu”**

zawierające pełną tabelę 2-go dnia IV-ej klasy Loterii Państwowej

Nic nie ryzykujesz, a obowiązek społeczny spełniasz, SUBSKRYBUJĄC POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ ostatnie dni — — — — — 10-go maja ubiega termin

# Pięciu najmłodszych królów Wschodu

Potężny władca Hajderabadu stworzył w swym kraju przemysł włókienniczy.—Tragiczne koleje losu wnuka krwawego Mahmuda

## Z auli uniwersyteckiej na tron egzotycznego państwa

(z) Dzienniki francuskie podają ciekawę szczegółów o osobach pięciu maharadzów hinduskich, którym król Jerzy w dniu 25-lecia swego panowania nada królewski tytuł.

Na pierwszym miejscu wśród tych książąt hinduskich stoi maharadza Nizam z Hajderabadu, kraju, którego obszar odpowiada terytorjalnie Włochom.

Jak wiadomo, maharadza Nizam należy do najbogatszych ludzi świata. Majątek jego oblicza się na 100 milionów funtów szterlingów. Posiada on zbiór cennych arcydzieł sztuki i kolekcję rzadkich i niezwykle wartościowych kamieni szlachetnych, nie mówiąc już o olbrzymim majątku w gotówce, przechowywanym w Banku Angielskim.

W twarzy maharadzy Hajderabadu typowe cechy wschodnich władców walczą z obliczem społecznego monarchy. Jest on wielkim amatorem i znawcą drogocennych tkanin i wschodnich dywanów, lecz równocześnie z całą energią rozwija w swym kraju przemysł włókienniczy. Obecnie fabryki i zakłady tego księcia hinduskiego całkowicie nasycają zapotrzebowanie wewnętrzne ludności, która do ostatniego czasu zaopatrywała się tylko w angielskie fabrykaty.

Szczególnie zależy rządowi angielskiemu na przyjaźni Harry Sinka, maharadzy Kaszmiru. Nie mówiąc już o pięknych krajobrazach, które są częstym terenem wycieczek turystów angielskich, położenie Kaszmiru posiada dla Wielkiej Brytanii doniosłe znaczenie strategiczne. Kraj ten, położony między rosyjskim Turkestanem i Afganistanem a

Godzina druga w nocy. Na ławce w Alejach siedzi mocno tryknięty facet i tak do siebie mówi:

— Chciałbym wiedzieć, czy jestem pijany, czy nie... Człowiek pijany nie zna siebie sprawy z tego, że jest pijany... Ponieważ ja jednak zdaję sobie sprawę z tego, że jestem pijany, więc nie jestem pijany i mogę jeszcze pójść na wódkę!

północnym kątem Indyj, bardziej niż kiedykolwiek stanowi główny punkt oparcia panowania angielskiego w Indiach.

Harry Sink wiele lat swego życia spędził w Anglii, gdzie się wychował i w zapatrywaniach swoich w niczem się nie różni od Europejczyka.

Mahmud Dedi, trzeci z książąt hinduskich, który otrzyma w darze koronę, miał dzieciństwo nad wyraz tragiczne. Przez 40-tu lat w kraju panował krwawy terror, wprowadzony przez dziadka Mahmuda, który wymordował wszystkich męskich przedstawicieli swego rodu. Od niechybnej śmierci uratował Mahmud Dedi oddany jego ojcu sługa, który ukrył dziecko w pustynnej miejscowości, gdzie Mahmud Dedi rósł jako biedny Hindus. Pał on kozy górskie i w niczem nie różnił się od swych biednych braci. Gdy ukończył 20 lat, skończyło się krwawe panowanie jego dziadka i Mahmud Dedi został obwołany władcą.

Maharadza Mizory przedstawia typ najbardziej społecznego władcy nie tylko wedle pojęć wschodnich, lecz i ogólnie

no-europejskich. Wychowanek jednego z wyższych angielskich zakładów naukowych, maharadza Mizora jest wybitnym działaczem państwowym i z jego radami z zakresu polityki liczy się nawet wice-król Indyj. Jest on doskonałym znawcą w dziedzinie finansów i administracji państwowej. Dzięki reformom, przeprowadzonym przez 36-letnią władzę, Mizora stała się w ostatnich latach wzorowym państwem hinduskim. Książę ten brał czynny udział w opracowaniu nowej konstytucji hinduskiej.

Najmłodszym z pięciu przyszyłych królów hinduskich jest 18-letni maharadza Kwalloru, który zaledwie przed rokiem, jako student uniwersytetu oksfordzkiego, brał żywy udział w życiu sportowym młodzieży brytyjskiej. Po powrocie do Gwalioru, młody maharadza przebudował pałac swych przodków całkowicie na europejską modłę, dokonyując prawdziwej rewolucji w architekturze hinduskiej. 18-letni władca Gwalioru jest potomkiem jednego z najstarszych hinduskich rodów książęcych.

## Bokser w roli egzekutora podatkowego

Oryginalny pomysł meksykańskich władz skarbowych

(sb) Płacenie podatków jest udręką wszystkich państw na całej kuli ziemskiej i każdy radby się od nich uchylić. Ponieważ ludność stawia niekiedy czynny opór, we wszystkich prawie państwach egzekutorowi podatkowemu towarzyszą przedstawiciele policji. Na ich widok, ginie w wszystkich ochota do oporu i egzekutor może spokojnie przeprowadzić swoje czynności urzędowe.

Tak jest wszędzie, jednak nie w Meksyku. Tam nawet kilku policjantów nie jest w stanie wywołać szacunku ludności, która sama będąc uzbrojona, gotowa jest do obrony i nie chce się poddać zarządzeniom władz.

Szczególnie jeden z wielkich okrę-

gów w Meksyku, nie przynosił żadnych dochodów państwu, ponieważ ludność wiejska stale odmawiała płacenia podatków. Obecnie władze podatkowe wpadły na niezwykle pomysł wyegzekwowania należności. Zaangażowały one mianowicie jako swego urzędnika, słynnego boksera amerykańskiego. Ma on dwa metry wysokości, waży 150 kilogramów i znany jest powszechnie pod pseudonimem „Tarzan”. Władze meksykańskie spodziewają się obecnie, że na widok „Tarzana”, opuści wszystkich ochota do stawiania oporu i deficytowy teraz pod względem finansowym okręg — zacznie przynosić dochody skarbowi państwa.

## WOLNA TRYBUNA

„DZIEWCZYŃKA, KTÓREJ NIKT NIE KOCHA” W TRZEBINIU. Droga moja, list Pani jest bardzo miły i ładnie napisany. Świadczy on, że mimo sceptycyzmu na który się Pani skarży, posiada Pani jeszcze zmysł humoru, który jest w tych wypadkach nieoceniony.

„BIEDNY WRZOS” W KRAKOWIE. Jeżeli Pani opuści męża dlatego, że pożyłcie z nim okazało się niemożliwe — to oczywiście należy się Pani pewna kwota na utrzymanie i jeżeli małżonkowi Pani dobrowolnie tej sumy nie przyzna — ma Pani wszelkie prawo domagania się alimentów na drodze sądowej. W tym wypadku jednak jeżeli opuszczenie męża okaże się z jego, a nie z Pani winy. Z tego co mi Pani jednak napisała wnioskuję, że wina leży całkowicie po stronie męża Pani.

Nie namawiam Jej do opuszczenia męża na zawsze, gdyż z wielu względów nie jest to wskazane, tembardziej zresztą, że Pani go kocha, ale takie opuszczenie go na pewien nawet czas może wywrzeć dobroczynny wpływ. Małżonkowi bowiem znalazłszy się w odmiennych warunkach życia zrozumie dopiero czemu Pani była dla niego i, że należy się z Panią inaczej obchodzić i inaczej ją traktować. Czasem taka nauka dać może doniosłe rezultaty, wobec czego niech Pani spróbuje walczyć o swoje małżeńskie szczęście.

„DZIEWIĘTNASTKA” Z KALISZA. Tygodnik „Panorama” przynosi wśród wielu rozmaitych ciekawych wiadomości również wskazówki dobrego tonu i zachowania w towarzystwie, o co mnie właśnie Pani w liście pyta. Tygodnik jest tan, gdyż kosztuje zaledwie 10 groszy. Co tydzień znajduje tam Pani wskazówki takie, które właśnie Panią interesują. Dział ten otwarty został przed dwoma tygodniami i brakujące numery otrzyma Pani w oddziale „Expressu Ilustrowanego” w Kaliszu. Co się zaś teraz tyczy Pani strapań sercowych — to nie przywiązuje do nich wielkiej wagi, albowiem nie można się tak „naprawdę i głęboko” kochać w kims, kogo się zaledwie zna z widzenia. Taka miłość przechodzi bardzo szybko i nżema obawy, ażeby pozostała po sobie trwały ślad w Pani serduszkach. Innej rady, jak zapomnieć — nie mam, albowiem nie wypada młodej panience narzucać się wręcz mężczyźnie, który nie zwraca na nią najmniejszej uwagi. „Nie będzie ten — to będzie inny”. Brzmiały słowa popularnej piosenki, a tym razem słowa te są najzupełniej słuszne i powinna je Pani zastosować w życiu.

LISTY DO ODEBRANIA. „Smutna Zofia” w Sarnach, „Smutny Warszawianin” w Łodzi, „Dla p. A. G.” w Łodzi, „Poszukujący Innej” w Łodzi, „Zrezygnawana Stella” w Łodzi.

## Więcej, niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański —

3

### ROZDZIAŁ TRZECI. OCZY DZIEDZICA.

Włodzimierz Gliwski, obiedując swoje pola, miał rozjaśnioną twarz.

Czerwiec wylaczał złotem lekko falujące łany zbóż.

— Niezłe będą żniwa! — myślał dziedzie Białodąbków.

Zatrzymał się na chwile przy łanie srebrzystej pszenicy. Zerwał jeden z kłosów i przyglądał mu się uważnie.

— Zdaje się, że ten eksperyment z amerykańską pszenicą udał mi się doskonale... Ziarno formuje się niezłe... No, zobaczymy niedługo, co z tego wyniknie.

Skoczył spowrotem na linijkę i śmignął batem po grzbiecie konia.

— Wiśta, Kary!

Słońce przygrzewało mocniej. Dziedzic Białodąbków skreślił w stronę lasu, którego drzewa szumiały zdaleka obietnicą cienia i ochłody.

Wdechawszy między pierwsze drzewa, pozwolił koniowi wlec się leniwie. Jak zawsze, poszum starych drzew oderwał go od rzeczywistości i rozmarzył.

Nagle zdaleka usłyszał odgłos trabki.

— Ten nowy leśniczy nie próżnuje — uprzytomnił sobie.

Mimowoli przypomnieć sobie musiał tragicznie zmarłego Michała Raszka.

Uczuł melancholję. Ożyły w nim dawne wspomnienia.

Heż to razy wędrowali tędy razem. Mieli po dwanaście lat — i dużo roman-

tyzmu w młodych duszyczkach. Dęby szumiały im dzika trochę pieśń, oni zaś opowiadali sobie przedziwne historie o rozbójnikach, błądzących wilkołakach, skarbach, ukrytych w pniach starych jodeł i kwieciu paproci.

Las zamieniał się wówczas w krainę duchów, elfów, krasnoludków, zaczerpniętych gnomów i cudownych księżniczek, czekających na swoich wybawicieli. A chłopcy wędrowali w cieniu ogromnych drzew — sami podobni do krasnoludków, szukając kwiatu paproci i złotej korony, schowanej pod mchem u stóp stuletniego buka.

Potem, gdy byli wieksi, z flowerami w ręku włożyli się po haszczach — dwaj mali myśliwi, polujący na zajace, króliki leśne i bażanty.

A potem...

Gliwski zadumał się.

— Już nie będziemy, starv druhu, chodzili razem na sarny i na dziki. Już więcej nie będzie grzmiał po lesie głos twojej trabki, wzywającej, rozproszonych w czasie obław myśliwców.

Przypomnił mu się leżący na skraju dąbrowy trup przyjaciela i jego szklane oczy, zdające się prosić jeszcze po śmierci:

— Dziedzicu!... Zaopiekuj się moim Januszkim!

Pan Białodąbków uczuł w sercu lekki wyrzut sumienia.

Prawda, że nie zapomniął o małym Januszkę: wraz z jego ciotką Katarzyną osadził go w starej chacie gajowego, do której przylegało kilka morgów zie-

mi i łąka. Stara, przeprowadziwszy tam żywy inwentarz po zmarłym: konia, dwie krowy i spore stadko domowego ptactwa nie potrzebował lekać się głodu. Tak ona jak i Januszek mieli zapewnioną skromną egzystencję.

Lecz czyż na tem polegać miała cała pomoc Gliwskiego dla dziecka tragicznie zabitego leśniczego, który zginął na posterunku, broniąc pańskiego mienia?

— Kiedy podrośnie trochę, posłę go do szkoły — powziął postanowienie.

Potem, skreśliwszy w bok, skierował się w tą część lasu, gdzie na słonecznej polanie stała gajówka, oddana Katarzynie.

— — — — — Januszek był tak bardzo mały, że nie zdawał sobie nawet sprawy z nieszczęścia, jakie go spotkało.

Spał wówczas smacznie, kiedy obudził go głośny płacz ciotki Katarzyny.

— Wstawaj Janusku... Ubieraj się przedko! — szlochała stara.

Malec spojrzał na nią niespokojnie:

— Co się stało?... Gdzie tatuś?...

Nowe łzy potoczyły się po twarzy ciotki. Nawet nie starała się osuszyć je fartuchem.

— Niema już więcej tatusia!... Tatus odszedł do Bozi... Do mamy!

Januszek nie bardzo rozumiał. Niemniej rozplakał się: poprostu, dlatego, że płakała ciotka Katarzyna.

Potem na pogrzebie ojca nie rozumiał również wielu rzeczy.

Z azajnterowaniem przyglądał się jak czterech gajowych w zielonych mundurach zbliżyło się do stojącej na katarfalku — na środku modrzewiowego kościółka — w blasku palących się świec trumny, w której uroczystość, w swoim odwiecznym ubraniu leżał i ciec.

Na rozkaz Katarzyny zbliżył się je-

szcze raz do niego i pocałował zimną, nieruchomą rękę.

Zaraz potem trumnę nakryto wiekiem i czterej gajowi złożyli ją na umalony girlandami chojny i kwiatami wóz.

Januszek, prowadzony za rączkę przez ciotkę, kroczył powoli za trumną, zmierzającą na miejsce wiecznego spoczynku.

Wciąż jeszcze niewiele rozumiał. I dopiero tam na cmentarzu, kiedy dęba wa trumna zniknęła w rozkopanym dole i twardo poczęły na nią padać pierwsze grudki ziemi, pojął wszystko.

— Tatusiu! — krzyknął, uprzytomniwszy sobie naraz sierocą swoją samotność.

Czyjeś silne ręce przytrzymały malca, rwącego się naprzód ku tragicznej czeluści, w której zniknęła trumna ze zwłokami nieszczęśliwego leśniczego. A potem, kiedy już nad mogiłą urosł niewielki kopczyk gliny, mały nie chciał wyjść z cmentarza.

— Zostaw mnie tutaj!... Ja chcę tu zostać — wołał wśród łez do bezsilnej ciotki.

Nagle uczuł, że włosy jego gładzą czyjeś łagodne ręce. Podniósł pełne oczy łez w górę i zobaczył twarz pana dziedzica Gliwskiego.

Malec pamiętał, z jakim szacunkiem i czcią wyrażał się zawsze ojciec o swoim dziedzicu. Dlatego też, ujrawszy go teraz obok siebie, uspokoił się trochę — jakby onieśmielony.

A elegancki pan gładził go dalej po głowie. Oczy miał bardzo smutne i głos lekko stłumiony, kiedy mówił:

— Drogi Janusku, Bóg odebrał ci wprawdzie twego tatusia, ale nie martw się: nie zostaniesz sam! Obiecałem mu, że zaopiekuję się tobą. Przed śmiercią kazał mi cię odszukać i powiedzieć, że byś zawsze był dobrym, grzecznym i posłusznym chłopczykiem. Czy spełnisz jego ostatnią prośbę?

(Dalszy ciąg jutro).

# Pierwszy dzień procesu „Ślepego Maksa“

## Oskarżony nie przyznaje się do szantażów i twierdzi, że jest „chory na głowę“

### Proces odsłania kulisy podziemnego świata Łodzi

Łódź, 7 maja.

Przed sądem okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko **Maksowi Bornsteinowi**, zwanemu „Ślepy Maks“, któremu akt oskarżenia zarzuca szantaże, wymuszania i oszustwa. Zapowiedź procesu wywołała w mieście naszym wielkie zainteresowanie, to też rano przed gmachem sądu na Placu Dąbrowskiego zgromadziły się tłumy ludzi, którzy chcieli dostać się na salę. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż woźni wpuszczali tylko świadków i najbliższą rodzinę oskarżonego.

O godzinie 10-ej na salę wkracza komplet sędziowski w składzie: sędzia **Łoziński** — przewodniczący oraz ss. **Braun i Wolski**. Ławę obrończą zajęli adw. **Lilker**, obrońca Maksa Bornsteina, **Fajt i Deczyński**, obrońcy pozostałych dwóch oskarżonych: **Grunisa i Fuksa**, odpowiadających z wolnej stopy. Oskaraż prok. **Skapski**.

Do sprawy wzywano **123 świadków**, z czego 24 nie stawilo się na rozprawę. Adw. **Lilker** stawia wniosek o sprowadzenie tych świadków przymusowo na rozprawę ze względu na ważność zeznań, jakie mają złożyć, następnie adw. **Lilker** prosi o wezwanie trzech lekarzy — psychiatrów, którzy mają stwierdzić osłabioną poczytalność Bornsteina. O naradzie sądy uchylili wniosek o wezwanie lekarzy psychiatrów i podzielił wszystkich świadków na grupy, ustalając dla nich dokładny termin złożenia zeznań.

Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który już we wczorajszym „Expressie“ w skrócie podaliśmy.

## „Ślepy Maks“

wszystkiemu zaprzecza

Po odczytaniu aktu oskarżenia **Maks Bornstein** rozpoczął swoje zeznania. — Na wszystkie zarzuty, dotyczące szantażowania rozmaitych osób pod groźbą pobicia, odpowiada **przecząco**. Nie przyznaje się do tego, że w 1929 roku zmusił agenta **Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa“**, **Boryckiego**, do wydania niejakiemu **Szyliłowi** weksli gwarancyjnych; zaprzecza gorąco, jakoby miał zmusić **Eirima Katza** do cofnięcia skargi o eksmisję **Smolarka**, który wspólnie z **Kepą** prowadził dom schadzek przy ul. **Piotrkowskiej 117**.

**Bornstein** przeczy również temu, iż wyłudził od braci **Kaszub 800 zł**, narzucając im pośrednictwo w sporze handlowym; dalej oświadczając, że nie wyłudził od **Sabiny Rapoport** zezwolenia na rozwód mężowej i zrzeczenia się alimentów.

Po zaprzeczeniu **Bornsteina** co do dalszych zarzutów, sąd zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie o godzinie 5-ej rozprawa została wznowiona. „Ślepy Maks“ wchodzi na salę ocieżałym krokiem i zajmuje swe miejsce. W drugim rzędzie ławek dla publiczności siedzi jego żona, która była obecna podczas całej przedpołudniowej rozprawy.

## Nie przyznaje się do niczego

Na twarzy „Ślepego Maksa“ znać zmęczenie. Podpiera głowę rekoma i tym wzrokiem wodzi po zebranych. — Gdy komplet sędziowski wkroczył na salę, „Ślepy Maks“ podaje przez woźnego podanie, oświadczając, że jest on **ważne dla sprawy**.

## Dziury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Sukc. K. Leinwebra** (Plac Wolności 2), **Sukc. J. Hartmana** (Młynarska 1), **W. Danieleckiego** (Piotrkowska 127), **A. Perelman** (Cegielniana Nr. 32), **J. Cymera** (Wólczańska 37), **Sukc. F. Wójcickiego** (Napiórkowskiego 27).

W dalszym ciągu sąd przystąpił do dalszych zarzutów, stawianych **Bornsteinowi** w akcie oskarżenia. **Bornstein** kategorycznie zaprzecza, że terorem metodowo uczeniście szantażował szereg osób.

Przewodniczący sędzia **Łoziński** zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do tego, że pobrał od **Jana Jarczyńskiego** kilkaset złotych za dług, należny **Kłabowi** i że groził mu pobiciem oraz, że zmusił go do napisania listu, że **Jarczyńskiego** pobili ludzie **Bornsteina**.

— Nie, proszę wysokiego sądu, nie przyznaję się — oświadcza oskarżony. — **Kłab** odstąpił mi należność **Jarczyńskiego**, za co mu zapłaciłem. O żadnych listach nie wiem...

Należy zaznaczyć, że w akcie oskarżenia jest powiedziane, iż **Bornstein** dla tego zmusił **Jarczyńskiego** do napisania listu o rzekomem pobiciu, gdyż chciał w ten sposób wykazać **Kłabowi**, iż nie otrzymał pieniędzy i zwołać się w ten sposób oddania **Kłabowi** dalszych sum, które miały wpłynąć z „inkasa“.

## „Oni chcieli mnie zabić!..“

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, iż zmusił **Majera Nitke** do podpisania zobowiązania, że nie będzie więcej znieślawiał **Felicji Fiszlewicz**?

— Nie, nie przyznaje się. **Fiszlewiczowa** jest moją kuzynką i gdy dowiedziałem się, że **Nitka** rozpoczyna o niej słaśnie i prosiłem tylko, aby tego zaniechał, bo w przeciwnym razie skieruję przeciwko niemu sprawę do sądu. Wówczas **Nitka** i jego kompan wyjeżdżali i grozili mi: „Oni mnie zabić! Oni chcieli mnie zabić!“

Skolei sąd zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do tego, iż działając razem z **Fuksem** pod groźbą zabójstwa zmusił **Izraela Rojtmana** do zrzeczenia się 575 dolarów a **Józefa Puwilerę** do wyrażenia zgody na rozwód, mimo że był on pokrzywdzony przez teścia.

„Ślepy Maks“ oświadcza: — To jest długa sprawa, proszę wysokiego sądu. Muszę o tem opowiadać co najmniej 2 godziny i proszę o szklankę wody...

Sąd, biorąc pod uwagę zmęczenie oskarżonego, zarządza kilkuminutową przerwę.

Reasumując pierwszą część popołudniową zeznań „Ślepego Maksa“ należy stwierdzić, że mimo, iż na wszystkie stawiane mu zarzuty odpowiadał przecząco, usiłował jeszcze wykazać, iż jest niewinną ofiarą i że kilka osób sprzyście się na niego.

Pozatem przewodniczący musiał kilkakrotnie przywoływać **Bornsteina** do porządku, gdyż nad każdą sprawą rozwodził się niepotrzebnie i zamiast dawać krótkie i rzeczowe odpowiedzi długimi i niepotrzebnymi wstępnymi przedłużał rozprawę.

„Ślepy Maks“ kilkakrotnie zwrócił się do sądu, oświadczając:

— Proszę, aby na mnie nie wołano „Ślepy Maks“.

## „Ślepy Maks“

„godzi“ pokłóconych małżonków

Po przerwie **Bornstein** dalej opowiada o **Puwilerze** i **Rojtmannie**, wypierając się kategorycznie, jakoby miał wymusić od nich pieniądze.

Niezwykle sensacyjne są zeznania **Bornsteina**, dotyczące skandalu towarzyskiego z małżeństwem **P.** w którym **Bornstein** odegrał rolę medjatora.

Akt oskarżenia zarzuca „Ślepego Maksa“, że w 1933 roku zmusił właściciela domu bankowego w Warszawie, **Skowronka**, do zerwania znajomości z panią **P.**, żoną łódzkiego kupca i do zaniechania z nią dalszego współżycia. **Bornstein** miał działać z polecenia pana **P.**, który się do niego w tej sprawie zgłosił.

— Proszę sądu — rozpoczyna oskarżony — pan **P.** przyszedł do mnie i powiedział, że jego żona zakochała się w **Ciechocińku** w jakimś warszawianinie, z którym nawiązała bliskie stosunki... Prosił mnie, żebym poprosił tego pana, aby więcej się nie spotykał z jego żoną...

— Czy oskarżony był u **Skowronka** w Warszawie i groził mu, że będzie krótszy o głowę?

— Tak nie było, proszę sądu...

— Czy pan **P.** zapłacił panu za interwencję?

— Owszem, zapłacił mi 150 złotych...

— A jego żona dawała panu pieniądze?

— Tak, 75 złotych i prosiła mnie żebym nie zrobił krzywdy **Skowronkowi**... Mnie jest wszystko jedno, proszę sądu, kto się z kim kocha, ale pan **P.** nie tak powiedział:

— Dlaczego pan rozmawiał tak delikatnie z moją żoną. Trzeba jej było dać po głowie!

Na to ja odpowiedziałem:

— Pan jest łobuz! Ja się takimi sprawami nie zajmuję. **Maks Bornstein** nie był nigdy kobietą!

## Jak to było z anonimami

Po tych zeznaniach **Bornsteina** sąd przystąpił do zarzutów, stawianych **Bornsteinowi** w sprawie kilku anonimów, które wpłynęły do komendy policji i oskarżały wyższych urzędników.

— Czy oskarżony wysyłał te anonimy? — pyta przewodniczący.

— Żadnych anonimów nie wysyłałem!

— A czy oskarżony wie, kto wysyłał te anonimy?

— Wiem. To jest robota **Grunisa**. On był zły, że nie zarobił przy transakcjach o przedłużeniu godzin handlu. — **Grunis** przyszedł raz do mnie i powiedział, że napisał doniesienie na wyższego urzędnika policji a gdy ja się zapytałem, kto mu kazał tak zrobić, to on mi

odpowiedział, że kazał mu to uczynić mądrzejsi ode mnie i od niego...

## Co robił

„Ślepy Maks“ w r. 1905 pod Rogowem

Adw. **Lilker**, obrońca oskarżonego, zwraca do niego o to:

— Czy pan chorował kiedyś?

— Tak, ja jestem chory na głowę. Choroby nabawiłem się w 1905 roku. Jak była rewolucja uratowałem pod **Rogowem** trzech polaków przed okupantami, którzy mnie pobili za to do nieprzytomności. Długi czas byłem ciężko chory i leczyłem się w zakładach dla nerwowo - chorych w **Wrocławiu** i **Lipsku**. We wzięciu badał mnie przed kilkoma dniami **dr. Krausz** i powiedział, że jak będę siedział jeszcze dłuższy czas, to stracę wzrok. Proszę sądu, ja mogę spowrotem dostać chorobe umysłową, bo ja nie wiem, co się ze mną dzieje. — Mnie głowa pęka z bólu!

Adw. **Lilker** zadaje oskarżonemu dalsze pytanie:

— Czy członkowie „Bratniej Pomocy“ byli u pana także?

**Bornstein** robi tragiczny ruch i mówi:

— Oni mnie kilka razy pobili...

Adw. **Lilker** stawia wniosek o przesłuchanie lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzą, że **Bornstein** ma osłabioną poczytalność. Jest to dla sprawy bardzo ważne i dlatego proszę sąd o przychylenie się do tego wniosku.

Po krótkiej naradzie sąd wniosek ten uchylił.

„Ślepy Maks“ opada na ławę i wspiera głowę na dłoniach. Jest bardzo blady i chusteczka ociera pot z czoła.

Następnie zeznaje drugi oskarżony, **Fuks**, który zaprzecza wszystkim zarzutom współpracy z **Bornsteinem**.

## Przy drzwiach zamkniętych

Sensację wywołują zeznania trzeciego oskarżonego, **Grunisa**.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że pisał anonimy?

— Pisałem je, proszę wysokiego sądu, pod dyktando **Bornsteina**... Myślałem, że on je podpisał. Oskarżony **Grunis** zwraca się po chwili do przewodniczącego i mówi:

— Proszę wysokiego sądu, ja myślałem, że będę zeznał przy drzwiach zamkniętych. Ja nie mogę wypowiadać się co do stawianych mi zarzutów, gdyż kępuje mnie obecność publiczności. Proszę, abym zeznał przy drzwiach zamkniętych!

Po naradzie przewodniczący oświadcza, że dalszy ciąg zeznań oskarżonego **Grunisa** będzie się odbywał przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczący zwraca się zapytaniem do obrońców, czy nie mają przeciwko temu zastrzeżeń. Adw. **Fajt** oponuje i pyta się **Grunisa**, dlaczego chce zeznać przy zamkniętych drzwiach. Na to **Grunis** odpowiada:

— Ja nie mogę mówić przy wszystkich... Ja jestem skrupowany...

**Bornstein**, do którego przewodniczący zwrócił się z tem samem zapytaniem oświadcza, że chce, aby **Grunis** mówił o wszystkim jawnie.

Przewodniczący zarządza, aby woźni opróżnił salę. Publiczność wstaje z miejsc. Sala opustoszała. Zostali tylko ci, których obecność ma urzędowy charakter.

Dziś o godz. 9.30 rozprawa zostanie wznowiona. Badani będą świadkowie.

Dalszy ciąg tego sensacyjnego procesu przyniesie dzisiejszy „Express“ loteryjny, który ukaże się o godzinie 3 popołudniu i będzie zawierał pełną tabelę 2 dnia IV klasy Loterii Państwowej.

## Areszt za pracę w nocy

### Kierownik fabryki Grünberga i robotnicy ukarani

Łódź, 7 maja.

(k) Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o lustracji nocnej łódzkich zakładów przemysłowych, w wyniku której został spisany szereg protokołów, za nieprzestrzeżenie ustawy o czasie pracy. M. in. do referatu karnego wpłynął protokół spisany przeciwko fabryce kotonowej **Grünberga** przy ul. **Zachodniej nr. 70**, gdzie inspektor pracy zastał w nocy kilku kotoniarzy, obsługujących maszyny.

Onegdaj referat karny rozpatrywał sprawę firmy **Grünberg**. **Kierownik** tej fabryki, **Lewin**, posiadający nieograniczone pełnomocnictwa, ukarany został za pracę w godzinach nocnych, przymusowym aresztem 2-tygodniowym i grzywną w wysokości 500 złotych.

Ukarani zostali także robotnicy: jeden na 25 złotych, a trzech po 15 złotych. Jest to już drugi wypadek nałożenia na robotników kar przez referat karny za pracę w nocy.

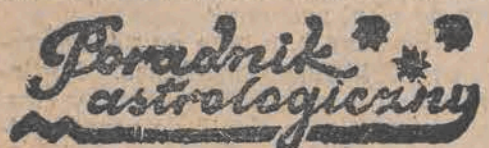
# Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.  
WTOREK, 7 maja 1935 r.

- 6.30-6.33. Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”.
- 6.33-6.36. Pobudka do gimnastyki.
- 6.36-6.50. Gimnastyka.
- 6.50-7.15. Muzyka (płyty).
- 7.15-7.25. Dziennik poranny.
- 7.25-7.45. Muzyka (płyty).
- 7.45-7.50. Odczyt programu na dzień bieżący.
- 7.50-8.00. Wskazówki praktyczne.
- 8.00-8.05. Audycja dla szkół.
- 8.05-8.20. Audycja dla poborowych.
- 8.20-11.57. Przerwa.
- 11.57-12.03. Sygnał czasu w Warszawie.
- Hejnał z Krakowa.
- 12.03-12.05. Wiadom. meteorologiczne.
- 12.05-12.50. Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górczyńskiego.
- 12.50-12.55. Chwilka dla kobiet.
- 12.55-13.05. Dziennik południowy.
- 13.05-13.50. Słynne barytony (płyty).
- 13.50-13.55. „Z rynku pracy”.
- 13.55-14.00. Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 14.00-14.45. „Zapomniane przeboje” — płyty.
- 14.45-15.35. Przerwa.
- 15.35-15.45. Przegląd giełdowy.
- 15.45-16.30. Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. A. Hermana.
- Transmisja z Krakowa.
- 16.30-16.45. Listy od dzieci — omówi red. Benedykt Stefański.
- 16.45-17.00. Kwadrans słynnych artystów — Maria Olszewska (m. sopran) — płyty.
- 17.00-17.15. „Skrzynka P.K.O.”.
- 17.15-17.50. Koncert solistów: Eugeniusz Maj — baryton i Wacław Kochański — skrzypce.
- 17.50-18.00. Skrzynka językowa — korespondencję bież. omówi prof. St. Słoński.
- 18.00-18.15. Koncert chóru Juranda.
- 18.15-18.30. Fragment teatralny.
- 18.30-18.45. Koncert reklamowy.
- 18.45-19.07. Fantazje operowe — płyty.
- 19.07-19.15. Zapowiedź programu na dzień następnny.
- 19.15-19.25. Muzyka (płyty).
- 19.25-19.30. Wiadomości sportowe lokalne.
- 19.30-19.35. Wiadom. sportowe ogólnopolskie.
- 19.35-19.50. Utwory fortepianowe w wykonaniu Marii Barówny.
- 19.50-20.00. Feljeton aktualny.
- 20.00-20.45. „Gwiazda nie chce kręcić” — audycja muzyczna. Wesole melodie filmowe — transmisja ze Lwowa.
- 20.45-20.55. Dziennik wieczorny.
- 20.55-21.00. „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 21.00-22.00. Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Zygmunta Łatoszewskiego.
- 22.00-22.30. Aleksander Tansman: Serenada na skrzypce, wiolonczelę, fortepian. Wykonawcy: Henryk Czaplicki (skrzypce), Dezyderyusz Danczowski (wiolonczela) i Edward Steinberger (fortepian).
- 22.30-22.45. Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami.
- 22.45-23.00. Muzyka taneczna.
- 23.00-23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- KOPENHAGA. Koncert popołudniowy.
- PARIS P. T. T. Folklor włoski.
- STOCKHOLM. Koncert pop.
- KOSZYCE. Muzyka lekka.
- WIEN. Wieczór pieśni ludowych.
- BUKARESZT. Koncert symfoniczny.
- REGIONAL Pr. „La Ceneretola” — op. Rossiego.
- POSTE PARISIEN. Festival Fr. Lehara pod dyr. Kompozytora.
- PRAGA. „Katastrofa Lusitanii” — montaż dźwiękowy.
- OSLO. Koncert wieczorny.



7 MAJ 1935 r.

Wczesny ranek zapowiada się dobrze i nadaje się do załatwiania interesów handlowych oraz do rozpoczynania procesów i podpisywania dokumentów. Między godz. 9-tą a 11-tą należy unikać kupna i sprzedaży ziemi i zwierząt. Zaraz po godz. 11-iej działają ujemne wpływy dla miłości i sztuki. Osoby o słabym sercu między godz. 12-tą i 14-tą powinny zachowywać się spokojnie i unikać silnych wrażeń. Następnym okres przyniesie miłe przeżycia psychiczne i powodzenie w związku ze sztuką i pracą umysłową. Po godzinie 16-iej jest odpowiednia pora do rozpoczynania dalekich podróży i do starania się o poparcie i protekcję osób na wybitnych stanowiskach. Godzina 17-ta przyniesie niepokój nerwowy i przykre rozczarowania w związku z najbliższą rodziną. O tej porze nie należy rozpoczynać nic nowego nie zawierając znajomości z osobami mającymi styczność z morzem, lotnictwem, chemią i elektrotechniką. Lepszy nastrój panuje dopiero około godziny 19-iej. Działają pomyślnie wpływy dla rolników, marynarzy i górników. Między godz. 20-tą a godz. 21-szą jest odpowiednia pora do nawiązywania stosunków z inżynierami, adwokatami i przemysłowcami. Późniejszy okres zapowiada się gorzej i przyniesie różne przykrości, straty i nieporozumienia z osobami płci odmiennej.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, wrażliwe, spokojne, pracowite, lubi samotność, posiada zamiłowanie i zdolności do chemii i matematyki, sprawiedliwe, oszczędne, dobroczynne.

LEKARZ - DENTYSTA

**F. KOPCIOWSKA**

Przyjmuje codziennie od 9-3

**Gdańska 37**

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

**Piotrkowska 294**

# ŚLEPY ZEBRAK UKRYWAŁ BANDYTÓW

## Zwyrodniały muzyk podwórzowy, któremu udzielił noclegu, zgwałcił jego nieletnią córkę

### Sensacyjna sprawa o eksmisję w sądzie łódzkim

Łódź, 7 maja.

(gr) W sądzie grodzkim, w wydziale cywilnym, odbyła się zwykła sprawa o eksmisję. Spraw takich rozważa sąd kilkanaście dziennie.

Na rozprawie sądowej wyszły jednak na jaw niezwykle ciekawe szczegóły, przyczem wyeksmitowany opowiedział sądowi potworne tło tej niecodziennej eksmisji.

W domu przy ul. Marszałkowskiej 31 zajmuje jednoizbowe mieszkanie, rodzina Kopciów.

Głowa rodziny, starszy już mężczyzna, Wincenty, trudni się zawodowo zębraniną i z pieniędzy, zbieranych na ulicy, utrzymuje rodzinę.

Rzecznik właściciela domu wyjaśnił sądowi, iż Kopeć nie tylko zalega w komornem, ale ukrywa różnych podejrzanych osobników, zawodowych bandytów i zbrodniarzy, którzy mają już niejedno poważne przestępstwo na sumieniu.

Ostatnio mianowicie został zaaresztowany w ich mieszkaniu jakiś tajemniczy mężczyzna. Dowiadujemy się, iż owym, istotnie zbrodniarzem, był sublokator Kopcia, 22-letni Stefan Musiał, muzyk, grający w licznym zespole na podwórkach.

Przed kilku dniami przybyło do Musiała kilku kolegów, którzy prosili gospodarza o nocleg, gdyż zabawili dłużej w mieście, a mieszkania ich są zbyt odległe od ul. Marszałkowskiej. Kopeć, na domiar złego — ślepiec, zezwolił młodemu chłopakom na przespanie się w jego mieszkaniu.

O północy, gdy małż. Kopeć przebywali u sąsiadów, doszło do gorszących scen w ich mieszkaniu. Oprócz sublokatora, znajdowała się w izbie 12-letnia córka zebra, Józia.

Nagle, w czasie snu dziewczynka została nadapnięta i po krótkiej walce uległa zwyrodniałcowi. Dziewczynka, mimo

strasznych bóli, nie wzywała pomocy, gdyż obawiała się rodziców.

Kiedy około godziny 2-iej w nocy przybyła matka dziewczynki, zauważyła, iż Józia zdradza poważne zdenerwowanie. Po dłuższych obserwacjach matka skonstatowała, iż dziecko zostało zgwałcone. Za poradą sąsiadki udała się Kopciowa do policji.

Nad ranem został zaaresztowany sprawca ohydnej czynu, Stefan Musiał.

Stąd właśnie podejrzenie, rzucone przez właściciela domu o ukrywaniu przestępców kryminalnych i fakt ten w pewnej mierze przyczynił się do wyroku eksmisyjnego.

Dowiadujemy się, że Kopeć złożył apelację, gdyż w warunkach, w jakich obecnie się znajduje mowy być nie może o wynalezieniu innego mieszkania.

Niezależnie od procesu cywilnego władze policyjne wszczęły dochodzenie przeciwko Musiałowi, któremu grozi poważna kara za zgwałcenie nieletniej.

## W walce o umowę zbiorową

Łódź, 7 maja.

(v) — Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja robotników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach kanalizacyjnych i przemysłowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Na konferencji uzgodnione zostały już stawki płac, które wynosić będą zł. 4,40 dziennie dla robotników niewykwalifikowanych. Ustalono również 14-dniowy termin wypowiedzenia pracy i inne jeszcze szczegóły przyszłej umowy zbiorowej.

Ponieważ w kilku punktach nie doszło jeszcze do porozumienia konferencja została odroczona do poniedziałku, dnia 13 maja.

W poniedziałek najprawdopodobniej

dojdzie do podpisania umowy zbiorowej.

Wczoraj odbyła się również jednostronna konferencja z przedstawicielami cechów murarskich, poświęcona sprawie zlikwidowania zatargu robotników budowlanych.

Robotnicy wytrwale bronią swoich praw i dążą do zawarcia umowy zbiorowej. — Przedsiębiorcy, którzy początkowo nie chcieli nawet pertraktować z robotnikami, obecnie, wskutek interwencji władz administracyjnych, godzą się na pewne ustępstwa i prosili o wyznaczenie ogólnej konferencji na której sprawa podpisania umowy zbiorowej zostanie omówiona. Konferencja budowlarzy odbędzie się w najbliższym czasie.

## Podpisujemy Pożyczkę Inwestycyjną!

### PRACOWNICY KUPUJĄ TYLKO W FIRMACH, KTÓRE SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

W Ionie Naczelnego Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej rozważany jest projekt uchwały, zywającej ogół pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych do kupowania tylko w tych firmach, które wykonują obowiązek subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej i wykazują się posiadaniem odpowiednich dyplomów.

### STATYSTYKA SUBSKRYPCJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Praca w biurze delegata ministra skarbu do spraw 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej od 1-go maja uległa znacznemu zwiększeniu. Podwoiła się ilość meldunków, nadsyłanych przez poszczególne placówki subskrypcyjne. Biuro przystąpiło już do przygotowy-

wania zestawień i materiałów statystycznych, które zobrazują udział w subskrypcji poszczególnych warstw społeczeństwa i grup gospodarczych. Wśród materiałów tych ciekawy będzie wykaz osób, których zarobki i dochody miesięczne przekraczają 1.500 zł. i które — wślad za urzędnikami na wyższych stanowiskach państwowych — za deklarowały 15 proc. swych dochodów miesięcznych.

### DYPLOMY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

W opracowaniu są już dyplomy Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, które otrzymają zespoły pracownicze, kupiectwo, rzemiosło, wolne zawody, właściciele nieruchomości i inne grupy ludności, które subskrybowały Pożyczkę według norm, względnie wskazówek, wydanych przez ich władz centralne.

## Cyrk jutro w nocy wyjeżdża!

Cyrk Staniewskich zostaje w Łodzi tylko dziś i jutro, tak więc tylko 2 dni będzie można oglądać 15 wspaniałych światowych atrakcyj z niesamowitym fakirem hinduskim Blacamanem na czele.

Czytelnicy naszych pism mogą dzięki poniżej zamieszczonemu kuponowi — zobaczyć te cuda cyrkowe za pół darmo: należy wyciąć kupon i przedłożyć go w kasie Cyrku, a będzie można drugą osobę wprowadzić bezpłatnie.

# KUPON „REPUBLIKI” i „EXPRESSU” do CYRKU STANIEWSKICH

(ul. ks. bisk. Bandurskiego 10, dawniej Sw. Anny)

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do wprowadzenia drugiej osoby na analogiczne miejsce **BEZPŁATNIE.**

Kupon ważny jest tylko **we wtorek, dnia 7 maja o godz. 8.15 wiecz.**

## Życie Pabjanic.

### ŚWIĘTO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

W niedzielę, przed godziną 11-tą przy była do kościoła św. Florjana ze sztabem na czele, Straż Pożarna, prowadząc za sobą rynsztunek cały, to jest sikawki, motorówkę i t. d.

W kościele św. Florjana, jako w dzień Patrona i Świętyni i Straży, odbyło się solenne nabożeństwo.

Po nabożeństwie, straż przedefilowała przez miasto, a następnie po defiladzie Straży, przemknęły parowe sikawki, motorówka, drabina mechaniczna, wóz rekwizytowy i t. d.

Na dziedzińcu strażackim, w cieniu drzew, zasiadła brać strażacka do wspólnego obiadu.

Pierwsze przemówienie do gości zebranych i strażaków, wygłosił prezes Zarządu, p. Westerski z dumą i radością podkreślając fakt, że władze państwowe zaliczają straż Ogniową do organizacji wojskowych, dając jej zaszczytne po wojsku i policji, trzecie miejsce.

Wkońcu wygłosili przemówienia: honorowy komendant p. Adolf Kruscha i obecny komendant, p. Ryszard Kanenberg.

Wkońcu zaznaczyć należy, że Ochotnicza Straż Ogniowa rozszerza znacznie swoją działalność, gdyż obecnie do atrybucyj jej należą nie tylko walka z żywiołem jak ogień i woda, ale również i organizacja obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

### AWANTURY ULICZNE.

Siciński Roman, Spółdzielca nr 5, wywołał awanturę na ul. Zamkowej, za co pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

### KRADZIEŻ KUR.

Królikowska Kazimiera, Pusta nr. 37, zgłosiła się do komisariatu P. P. z zawiadomieniem, że w nocy, po oderwaniu kłódki, skradziono jej z komórki 5 kur. Dochodzenie w toku.

### REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — Młody las.  
Nowości: — Świat idzie naprzód.  
Luna: — Miłość Fräulein Doktor.

# HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

91

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na łóżko posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnajmiał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją legomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietą. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerką została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pięćdziesiąt tysięcy w banku „Julita” ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczytał testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznanie, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomy zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybicki.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiadyuje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamaż za starego zwyrodnialca, Filipa Batozka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batozek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt”, starał się ongiś o względy Julity, która go odrzuciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonierce.

Pewnego dnia Batozek urządził w swych apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybickiego.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batozka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej strony sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz pożegnana kartka: — „Odechodzę dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze”. Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batozek popełnił samobójstwo.

Jedyny przyjaciel Hanki, Andrzej Fronczak, umiera, pozostawiając Grzegorzowi swój pamiętnik, w którym jest opisana tajemnica życia Hanki.

Grzegorz wsiada do auta i wraca do domu, lecz po drodze szofer pod groźbą rewolweru zabiera mu pamiętnik.

Grzegorz wraz z Robertem udają się na poszukiwanie tajemniczego auta. Przebierają się jako monterzy i znajdują poszukiwaną maszynę w podwórzu pałacu niejakiego Krzewickiego.

Tymczasem Robert uwieził lokaja Krzewickiego (Tomasza) i ucharakteryzował się, upadając na niego, poczem zajął jego miejsce w pałacu.

Pewnej nocy Robert wraz z Grzegorzem otworzył kasę, w której odnajduje pamiętnik Fronczaka.

Obaj więc zaczynają czytać skwapliwie i dowiadują się, że Hanka jest prawdziwą hrabianką Krasnowską.

Jednakże Hanka znikła w tajemniczy sposób i Grzegorz mimo energicznych poszukiwań nie może jej odszukać.

W aucie była inna kobieta, która udawała Hanke, by zbrodniarze mogli łatwiej wyludzić pieniądze... Przypomniały mu się w tej chwili pytania Julity w sprawie gołębi pocztowych. Może Julita podesłała swych kamratów? To było najprawdopodobniejsze. Dowiedziała się o zniknięciu Hanki i podsunęła tę myśl Klemensowi...

Grzegorz udał się do hotelu, w którym zamówił pokój.

## Rozdział 92

### Miłość na rozkaz

Jagda zajmowała dwa pokoje w luksusowym hotelu. Nie liczyła się z wydatkami. Wszystkie rachunki regulował Krzewicki.

Ongiś była jego kochanką. Miała wtedy dwadzieścia lat. Dziś ma dwadzieścia trzy lata. Goście tulą się do niej w tańcu. Jagda ma bowiem piękne ciało i umie kokietować mężczyzn. Ale Krzewicki puścił ją już kantem. Nie jest o nią zazdrosny. Odstąpił ją baronowi von Stoltzowi, swemu przyjacielowi, który uważał ją za „swoją” w ciągu sześciu miesięcy.

Dziś Jagda jest właściwie „niczyją” i „wszystkich”. Pracuje dla „Krwawego Trójkąta”. Spełnia więc rozkazy Krzewickiego, który dziś każe jej udać się na intymną kolacyjkę w eleganckim gabinecie, gdzie czekać na nią będzie dyplomata francuski Ribot, a jutro kto inny...

W tej chwili Jagda nawpół roznegliżowana, nie kępując się obecnością Krzewickiego i von Stoltza, wciągała na swe długie zgrabne nogi jedwabne pończoszki. Była godzina jedenasta przed południem. Czerwcowe słońce dopiekało niemożliwie. Jagda spięła podwiązkę jedną pończoszkę i rozłożyła się na kanapie... Było tak goraco, że miała odpocząć, by zdobyć się na wciągnięcie drugiej pończoski.

— Więc co mi masz do powiedzenia — zapytała leniwym głosem, nie patrząc na Krzewickiego i podkładając sobie ręce pod ufryzowaną głowę.

Krzewicki otarł chusteczką spoczone czoło i odrzekł:

— Mam dla ciebie radosną nowinę... Odstawię cię do Ribota...

— Nareszcie... — westchnęła Jagda, zakładając nogę na nogę. — Nie mogłam sobie już dać rady z tym mazgajem. Całował tylko me włosy i wdychał do róż i słowików. Nie lubię takich bęcwałów. To nie są dla mnie mężczyźni... Dajcie mi jakiegoś rasowca, żebym mogła nareszcie zagrać prawdziwie rolę kochanki

— Właśnie w tej sprawie do ciebie przychodzimy... Poznasz w krótkim czasie młodzieńca, który niewątpliwie przypadnie ci do gustu. Młody przystojny, elegancki...

— Forsiaty?

— Dla ciebie każdy zdobędzie go tówkę, choćby nawet miał kraść... — odparł Krzewicki. — A zresztą poco ci potrzebna gotówka?... Czy nie reguluje wszystkich twoich rachunków?... Ostatnio nawet zapłaciłem jubilerowi dwa tysiące złotych za jakiś brylant, jakkolwiek nie upoważniałem cię do wydatkowania tej sumy...

— Wymawiasz mi już ten marny klej nocik?... — oburzyła się Jagda. — Może mało dla was pracuję?... Ciekawa jestem ile zarobiłście na samym Ribocie... Pan baron von Stoltz mógłby coś pewnie powiedzieć na ten temat...

Baron chrząknął dwukrotnie i machnął ręką, mówiąc

— Nie warto o tem wspominać... Kochana Jagusiu, przecie nasz przyjaciel nie miał zamiaru czynić ci wymówek... Chodziło poprostu o sprawdzenie, czy jubiler go nie oszukał, prawda?... — No... oczywiście... — zgodził się pod przymusem Krzewicki, który również nie chciał zadzierać z Jagdą, oddając im wielkie usługi.

— Ta pani dziś nie przyjedzie... — wykrztusił z trudem.

— Nie?... — zdziwił się portjer. — To szkoda... A co zrobić z kwiatami w jej pokoju?!

Grzegorz nic nie odparł, tylko machnął obojętnie ręką... W głowie jego nurkowało tylko jedno pytanie:

— Gdzie jest Hanka?... Co się z nią stało?...

— A więc, gadajcie prędzej o co chodzi... Kogo mam znowu uwieść? — Widzisz... Tu chodzi o Lubowę... O tego tancerza z „Albatrosu”... Jagda podniosła głowę.

— O tego partnera Julity?!

— Właśnie... O tego samego... Wiedziałas go przecie... Jak ci się podoba?

— Owszem... Możemy pogadać... — odparła, uśmiechając się zalotnie i wielkie jej oczy zaszyły mgłą. — Ten chłopiec podoba mi się...

— Weźmiesz go w swe obroty... Lubow zadurzył się w pewnej kobiecie, która od niego uciekła... Nie będę cię w tajemniczył w szczególności tej sprawy... Dość, że on musi o niej zapomnieć... Dla tego chcemy wybić klin klinem — miłość miłością... Czy podejmiesz się wykonania tej roli?!

— Tak jest... — zgodziła się Jagda.

— Musisz go więc w jakikolwiek bądź sposób zainteresować — ciągnął dalej Krzewicki. — Dalsze wskazówki są chyba zbędne... Posiadasz już przecie praktykę w tej dziedzinie...

Jagda uśmiechnęła się zdawkowo.

— Z nami musisz być ostrożna... — dodał baron von Stahl. — Lubow ma na nas oko... Gdy zobaczy cię w naszym towarzystwie, domyśli się niezwłocznie, że jesteś z nami w komitywie...

— Rozumiem... Ale musicie mi dać okazję nawiązania z nim kontaktu...

— Pomyślimy o tem... — odparł Krzewicki. — Lubow jest człowiekiem bardzo uczynnym i współczującym... Czuję jest zwłaszcza na niedolę ludzka. Chętnie pomaga biednym i występuje na różnych balach, urządzanych dla ubogich... Spowodowaliśmy więc urządzenie takiego balu... Grzegorz będzie występował... Ty też otrzymasz jakąś rolę. To ci chyba wystarczy...

— Tak... — potwierdziła Jagda, nie przestając się uśmiechać i sięgnęła po drugą pończoszkę.

Grzegorza ogarnęła tępa rezygnacja. Robert obawiał się poważnie o jego stan psychiczny. Tancerz zmienił się ogromnie, stał się apatyczny, niemrawy, nie go nie interesowało, niczem się nie zajmował. Całymi dniami leżał na kanapie w swym pokoju. Nie wstępował nawet do pokoju ojca, nie interesował się jego zdrowiem.

Stary Lubow, usłyszawszy o zwierzeniach Fronczaka, poczynał również zmieniać zdanie o Julicie... Zachwiała się w nim jego wiara w tę dziewczynę... A może jednak mylił się, zapewniając wszystkich uroczyście, że ona właśnie jest hrabianką Tamarą Krasnowską?...

W takim razie nie mógł zrozumieć skąd Julita miała prawdziwe świadectwo urodzenia hrabianki i skąd znała pewne szczegóły z pałacowego życia hrabiego Krasnowskiego?...

Grzegorz nie przestawał marzyć o Hance. W nocy wymieniał jej imię przez sen. Opętała go manja prześladowcza. Każda kobieta wydawała mu się Hanką. Gdy szedł po ulicy, zatrzymywał się nagle i szeptał:

— O, tam... idzie Hanka...

Gdy postać niewieścia zbliżała się doń, dostrzegał, że to była omyłka i stał jak wryty, ale przy następnym spo-

tkaniu z jakąkolwiek młodą kobietą powtarzała się ta sama historia...

— Biedny człowiek... — myślał o nim Robert. — Gotów jeszcze poważnie się rozchorować...

Robert szczerze chciał mu pomóc, ale narazie było to ponad jego siły. Ślad Hanki zaginął. Nie można jej było odnaleźć. Starał się pocieszyć Grzegorza, jak mógł, ale nie zawsze mu się to udawało. To też był bardzo zadowolony, gdy Grzegorz otrzymał zaproszenie na występ w wielkiej sali Filharmonii, gdzie miało być urządzone wielkie przedstawienie na cel filantropijny.

— Nie pójdę... — oświadczył Grzegorz.

— Dlaczego?... — zdziwił się Robert

— Nie chcę... Nie noszę występów. Nie mogę sobie dać rady z pracą zarobkową. Występy w „Albatrosie” stanowią dla mnie teraz mękę... Chciałbym tylko spać... Nie myśleć o niczem...

— Tak nie można żyć, Grzesiu... Wiesz przecie sam dobrze, że robi się wszystko, co można, aby odnaleźć Hankę... I ręczę ci, że ją wkrótce odnajdziemy... Ale narazie trzeba przecie jakoś żyć... Nie można odciąć się od reszty świata... Zawsze przecie chętnie występowałeś na cele filantropijne...

— Tak, ale tym razem odmawiam kategorycznie...

— Powinieneś to uczynić chociażby właśnie przez wzgląd na Hankę. Wiesz, że ona zawsze pomagała biednym. Gdy by dowiedziała się o tem postanowieniu, zmartwiłaby się niewątpliwie...

Ten argument poskutkował. Grzegorz nie mógł uczynić teraz nic takiego, co mogłoby zmartwić Hankę. Zrodził się w nim niezwykły kul dla tej, którą tak bardzo pokochał.

Wyraził więc zgodę.

Inicjatywa urządzenia tego przedstawienia wypłynęła ze strony Krzewickiego, ale on sam nie brał udziału w pracach komitetu i nazwiska jego nie wspomniano. Kierownictwo artystyczne powierzono Grzegorzowi, który wbrew oczekiwaniom zabrał się energicznie do pracy.

— Robię to dla Hanki... — mówił sobie. — Ona ucieszyłaby się z tego, że po magam biednym...

W przeddzień przedstawienia miała się odbyć próba. W wielkiej sali Filharmonii zebrał się zaproszeni artyści. Była między nimi znana śpiewaczka, pani Rena Spaggatti, utalentowany skrzypek, Sergiusz Wirchow, dwaj komicy z teatru i rewjowa śpiewaczka. Część choreograficzną reprezentował Grzegorz i Jagda Młodecka.

Oprócz Jagdy Grzegorz znał prawie wszystkich wykonawców. Pani Spaggatti odśpiewała kilka ary operowych, które wywołały ogólny aplauz. Wirchow przygotował nigdy niezawodną „Sonatę Kreutzerowską” oraz kilka drobnych utworów Schumana i Wieniawskiego. Artyści preparowali zabawny skecz, a panna Lena Leoni zgodziła się odśpiewać najnowsze szlagiery rewjowe. Próba wypadła świetnie. Grzegorz był bardzo zadowolony.

— A teraz pomyślimy o tańcach... — rzekł, zwracając się do jednego z organizatorów wieczoru. — Gdzie jest pani Młodecka?

— Pewnie czeka w garderobie... Nie widziałem jej tutaj...

— Nie wiem nawet jak ta pani wygląda... Nie znam jej... — odparł Grzegorz.

— W takim razie zaraz ją tu przyprowadzę...

Po chwili Grzegorz stanął przed Jagdą. Fortancerka nosiła elegancki kostium z bluzą w wzorzyste pasy.

Całość wyglądała bardzo imponująco i gustownie.

(Dalszy ciąg jutro)

# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## pierwszego dnia ciągnięcia 4-ej klasy 32-ej Loterii Państwowej

W pierwszym dniu ciągnięcia czwartej klasy loterii główne wygrane padły na następujące numery:

- 10,000 zł.** 34538, 68290, 101292  
**5,000 zł.** 83945, 133966.  
**2,000 zł.** 6990, 15143, 17193, 57402, 71724, 76637, 86830, 88267, 119132, 119505, 145057, 145463, 174528.  
**1000 zł.** 899, 8964, 12394, 13489, 19577, 27275, 32201, 35400, 41870, 43433, 54497, 63403, 67303, 71841, 72704, 76169, 76891, 81360, 87905, 89180, 89957, 95408, 97762, 98771, 102450, 110448, 111272, 118270, 122894, 141051, 148057, 150574, 158486, 160350, 162518, 167587, 170185, 170245, 171336, 174634, 176075, 176137, 180723.

**STAWKI.**

- Po zł. 200 — z literą s 1000 zł.**  
 245 311 476 77 87 509 10 11 55 626 28 709  
 58 94 815 55 99s 1071 282 451 506 36 651 76  
 868 92 2154 219 92 335 402 31 665 78 795 85  
 897 937 88 3261 316 416 729 62 83 866 75 4002  
 23 91 222 329 451 505 96 774 79 858 5063 94  
 232 84 334 497 583 657 880 6002 265 386 417  
 47 651 721 97 897 995 7009 87 275 323 46 479  
 612 71 9 966 8039 76 162 85 428 594 641 60 99  
 647 940 64s 66 9130 238 73 345 80 466 525 670  
 8 99 759 818 39 918 40.  
 10070 111 203 15 300 55 64 772 847 83 904  
 1184 233 303 80 431 735 931 50 69 78 12092  
 335 94s 809 988 13026 51 53 155 203 387 489s  
 609 748 63 851 908 14004 32 130 251 62 734 979  
 262 88 313 602 707 813 25019 39 53 525 623 728  
 16145 83 340 590 655 722 68 76 997 17075 141  
 220 456 544 640 72 853 933 18010 71 158 299 371  
 442 537 630 93 713 82 19025 204 893 948 56.  
 20028 70 134 58 270 1 385 514 57 646 62 77  
 789 21034 49 308 12 68 408 19 25 6 47 784 935  
 63 94 22016 49 293 320 47 601 735 81 88 95  
 23012 23 158 275 327 59 514 73 604 6 965 24157  
 262 88 313 602 707 813 25019 39 53 525 623 728  
 815 940 8 26226 302 447 97 548 84 618 85 764  
 27002 15 275 679 28002 143 95 241 66 95 364  
 490 754 803 930 72 29161 97 217 314 416 28 73  
 722 80 757  
 30234 52 396 440 89 97 708 31034 74 97 173  
 249 81 430 63 82 675 737 82 998 32201s 31 33  
 61 768 79 756 33033 37 295 336 445 646 705 35  
 919 34087 262 303 56 620 75 732 75 882 975 77  
 35044 178 335 400s 13 93 610 986 36095 127 57  
 86 91 3 5 354 80 438 651 752 816 66 915 37133  
 278 327 492 570 692 859 902 57 38009 59 63 120  
 4 86 477 78 540 790 961 6 39099 176 229 95 389  
 425 45 72 660 765 82.  
 40024 30 78 142 83 240 99 431 69 516 906 44  
 41251 399 407 38 578 90 860 70s 80 946 42065  
 112 48 215 45 60 354 88 502 600 710 79 91 891  
 908 43072 173 217 38 84 433s 91 591 600 15  
 701 9 803 44058 90 133 248 331 2 502 7 822 44  
 913 45014 111 425 577 2 661 878 918 46056  
 431 507 687 795 814 918 47048 118 518 25 740  
 59 865 906 48013 75 203 47 84 338 63 723 89  
 952 62 49078 101 287 337 442 760 827 998  
 50041 107 32 52 252 318 505 7 700 919 51080  
 82 140 284 427 527 772 79 807 98 947 52003 31  
 99 427 34 62 604 90 868 976 53154 401 59 642  
 713 19 73 945 66 54008 30 70 118 328 448 97s  
 543 606 80 86 717 23 44 93 888 906 80 55063 218  
 82 326 41 462 635 77 56058 260 316 49 446 86  
 683 821 74 936 53 57058 118 217 42 89 447 994  
 58017 298 356 474 554 616 954 85 92 59163 229  
 301 546 90.  
 60000 87 148 312 466 549 918 61006 277 92  
 623 68 811 12 54 955 62067 126 68 203 337 412  
 653 82 88 701 945 67 87 63051 89 248 403s 564  
 648 78 785 87 829 91 2 18 64109 210 31 538 778  
 804 992 65001 17 482 542 724 40 843 66071 119  
 247 45 331 71 744 851 93 955 73 67114 303s 696  
 767 813 902 27 67 68122 227 308 511 640 58 719  
 26 94 873 911 21 96 69027 62 208 71 335 67 416  
 26 64 580 649 735 76 81 821 946  
 70102 43 45 97 241 443 85 535 664 90 744  
 975 79 11119 313 565 659 814 37 41s 79 96 969  
 72373 411 67 604 80 88 704s 866 73063 65 83  
 202 48 346 460 700 72 867 74192 229 464 63 577  
 781 75183 256 73 316 45 412 43 502 48 677 784  
 88 805 53 76133 69s 86 229 42 400 503 675 777  
 891s 929 77059 133 407 606 942 78177 486 506  
 11 31 608 64 716 42 880 949 70 79065 92 472 98  
 575 624 740 57 69 70 94 98.

- 80100 220 546 36 73 629 63 708 820 32 952  
 88 81058 109 57 232 348 60s 569 613 63 64 707  
 23 832 43 973 82007 84 127 206 47 323 409 916  
 28 83107 10 77 224 94 368 98 783 984 84223  
 55, 467, 512, 37, 831, 38 51 85031  
 376 493 96 530 48 610 70 86104 82 86 300 401 93  
 95 591 650 925 87005 264 533 45 52 88020 329  
 768 850 909 89012 33 90 142 80s 220 26 358  
 429 558 725 72 79 957s 88  
 90025 276 82 398 413 569 607 23 782 911  
 91117 217 86 320 440 573 617 714 857 92006 149  
 356 191 92 96 702 800 932 93013 60 120 331 73  
 693 882 94037 203 520 27 703 828 47 58 95244  
 360 67 408s 696 732 45 885 900 96004 32 139 50  
 224 343 83 416 87 610 933 97209 87 147 385 466  
 546 52 604 13 762s 816 53 98158 80 90 537 39  
 621 771s 872 87 99010 97 266 316 23 86 464 504  
 20 21 762 816 49 907 67  
 100054 373 414 54 90 515 610 136 932 35 68  
 101022 155 202 67 325 520 78 627 757 813 102179  
 314 450s 603 790 883 103266 359 414 677 831  
 939 76 104103 244 336 441 69 551 645 725 47  
 847 81 940 105042 184 209 389 447 525 715  
 940 77 78 83 106042 45 133 40 744 895 107005  
 110 99 107 60 93 662 727 36 870 91 108020 93  
 101 12 399 491 731 864 109086 99 108 266 523  
 608 787 883 945  
 110016 21 56 98 281 88 316 448s 554 603 93  
 713 81 822 48 67 91 111036 163 272s 346 65 533  
 47 49 619 838 112114 48 509 22 92 608 793 821  
 975 89 113084 226 73 334 40 533 621 91 114014 49  
 225 93 372 419 28 520 78 95 745 930 115068 99  
 163 81 214 63 66 98 301 45 53 531 624 68 708  
 876 966 116460 584 681 725 9 835 83 931  
 117203 90 325 74 619 18 843 957 76 118082 217  
 70s 388s 552 684 746 825 42 65 93 119104 17  
 202 348 436 45 7 91 504 603 18 754 887  
 120025 686 87 95 842 71 74 991 121051 292  
 7 339 435 78 601 95 122180 440 95 514 74 683  
 709 89 854 62 94s 123084 463 71 2 565 72 648  
 65 81 2 776 77 881 3 214 124003 218 455 558  
 713 80 935 125187 958 62 81 360 6 8 410 511  
 724 74 91 4 126008 211 410 63 70 527 76s 733  
 845 99 127012 102 91 322 580 603 35 719 807  
 907 23 74 128021 67 78 81 102 16 72 82 220 69  
 79 336 416 554 600 87 932 42 129001 19 266 459  
 556 613 42 8 844  
 130006 29 175 265 82 652 712 44 847 924 37  
 131096 124 53 535 674 81 9 795 132009 113 86  
 200 55 330 571 711 45 850 913 15 57 133142 59  
 322 3 46 71 576 636 769 824 77 86 907 134092  
 129 72 286 314 440 64 844 821 48 135127 251  
 337 77 474 632 736 40 933 136062 220 330 428  
 521 630 757 842 94 137205 304 85 402 79 876  
 138050 9 120 341 434 644 96 809 92 955 139234  
 420 533 84 608 728 844  
 140111 82 240 80 305 74 424 60 77 554 774  
 845 99 141025 59s 142 495 710 859 663 142236  
 54 411 44 57 607 34 717 78 907 89 143169 217 26  
 563 766 144030 1 305 37 659 62 736 862 948  
 145074 135 54 256 418 31 38 98 528 87 604 745  
 8 805 18 34 916 45 146077 185 304 612 73 808  
 926 147045 83 4 113 233 441 85 678 720 148057s  
 142 50 405 34 736 802 962 94 149000 44 363 444  
 9 50 6 74 836  
 150122 55 354 552 74s 871 96 900 151078 82  
 117 31 211 310 59 67 468 67 513 753 891 152102  
 60 232 405 566 623 55 727 954 64 153191 92 469  
 623 760 154098 118 38 299 379 464 646 749 966  
 73 155083 93 170 217 438 661 2 844 56 68 156051  
 135 540 540 66 78 614 417 721 879 157042 510  
 658 764 74 806 26 46 158220 40 343 67 425 86s  
 521 604 878 159084 126 61 251 628 838 41 39  
 61 88 984  
 160075 9 128 267 350s 427 46 587 633 704 99  
 835 161008 17 24 42 157 210 309 444 581 926 57  
 162043 151 480 518 636 791 906 163068 223 314  
 601 70 712 880 96 164039 116 38 315 75 413 585  
 653 84 79 165265 364 422 91 996 98 166142 67  
 206 15 64 97 607 822 99 167051 117 19 67 238 357  
 543 87s 716 866 168072 128 39 79 82 90 394 327  
 89 438 569 92 662 707 896 920 169003 9 18 35 43  
 320 491 579 702 803 57  
 170095 120 26 84 85s 211 45s 54 74 366 82  
 457 520 38 39 700 834 905 34 171004 51 155  
 274 336s 41 97 478 508 62 624 53 750 66 812  
 172091 105 88 244 373 448 95 556 173123 205  
 73 90 99 221 25 547 602 53 56 745 83 908 174116  
 90 215 466 503 634s 735 825 85 99 905 175063  
 107 231 319 35 89 449 535 98 702 5 995 176042  
 75s 137s 94 223 355s 403 881 951 177072 134  
 74 402 11 19 511 734 804 32 178018 241 65 422  
 527 679 838 44 945 70 89 179062 79 83 147 93  
 318 82 90 572 67 86 623 30 946  
 180365 502 50 723s 51 98 831 41 916 48 181284  
 332 40 423 73 182000 83 135 206 311 452 60 605  
 40 965 183033 104 388 499 546 645 63 944 97  
 184440 69 583 72 605 50 846 99 990

W drugim ciągnięciu padło:  
**10,000 zł.** — 25508 151799 152994.  
**5,000 zł.** — 15176 38938 72696 12440!  
**150366 168483.**  
**2,000 zł.** — 6731 18838 30812 31196  
 48137 52693 55348 58530 61973 63932  
 74203 79375 79656 82857 84215 84802  
 90689 93612 99066 101056 104427 108527  
 112083 114602 123796 138769 166867  
 171646 176891.  
**1,000 zł.** — 8725 9575 13534 27169  
 27972 45049 51509 53017 57715 58770  
 61709 62261 69197 74641 79299 87825  
 100624 109516 115443 130819 135495  
 146269 162783 165525 176535 177217  
 183194.

**Po zł. 200 — z literą s 1000 zł.**  
 38 256 67 644 792 1037 152 86 271 320 87 407  
 09 50 677 701 98 2122 35 44 229 35 56 57 86 419  
 651 879 3021 52 93 361 426 546 84 637 797 839  
 71 956 57 68 4199 208 57 413 77 593 986 5005 60  
 115 330 448 783 96 965 89 6032 154 222 73 319  
 565 632 84 92 747 80 934 61 7641 881 8464 611  
 701 802 04 06 987 9412 38 602 791 845 938 81  
 10005 77 90 237 434 96 570 977 11020 139 99  
 312 84 432 37 555 91 647 64 94 792 903 25 32  
 12147 216 365 481 507 829 948 13206 323 466  
 549 607 80 815 37 97 964 14054 237 94 427 544  
 622 725 831 959 94 15029 40 99 103 12 248 301  
 447 53 508 64 71 79 735 817 24 50 16069 202 307  
 477 645 814 94 924 17156 75 204 443 624 748 55  
 946 18263 873 921 30 68 19035 121 316 73 480  
 626 36 77 716 52  
 206339 69 564 687 21094 100 51 316 618 54  
 708 41 56 99 884 977 80 22048 91 97 132 35 389  
 464 556 645 790 815 30 23025 159 276 310 50 74  
 471 553 71 84 88 750 806 86 24032 231 316 75 524  
 74 709 25013 218 45 346 412 21 554 774 955  
 26184 238 458 734 48 809 79 99 963 27152 80 89  
 327 629 798 969 98 28071 115 413 542 728 42 809  
 944 29079 81 124 57 78 255 311 53 74 502 648 70  
 929 89

30001 225 64 97 301 58 429 681 825 929 31163  
 71 75 268 73 304 05 97 506 18 665 852 54 56  
 32095 135 60 293 392 432 508 81 660 783 95 816  
 946 77 33021 87 92 136 310 408 75 522 97 609  
 19 999 34014 34 88 375 413 501 781 864 35030  
 94 258 93 313 28 59 75 452 573 95 36153 236 301  
 61 437 591 642 45 90 810 981 37073 323 511 63  
 642 781 88 38045 310 456 618 740 877 87 924  
 29198 203 77 423 698 837 77 92  
 40084 366 88 479 570 616 784 940 41180 405  
 511 75 92 688 757 42022 88 196 309 407 75 598  
 655 793 43063 722 34 40 973 44101 06 49 87 254  
 301 569 609 20 779 824 72 923 45231 522 611 92  
 747 46085 114 95 218 58 353 451 517 638 53 721  
 824 47223 88 319 705 06 835 81 48053 129 47  
 229 30 368 411 609 72 78 833 64 98 900 49077 222  
 359 434 520 29 23 96

50047 188 226 28 69 343 67 445 651 763 79 85  
 66 935 51133 428 509 624 43 94 702 811 52007  
 36 197 99 274 81 308 51 48 405 507 22 46 672  
 710 26 34 50 95 825 68 922 67 53114 225 429  
 35 80 648 814 33 74 934 40 54061 245 411 18 35  
 45 524 36 91 675 78 720 27 838 42 932 55046 51  
 73 103 04 485 803 11 35 955 56027 84 95 114 43  
 64 375 76 444 51 599 685 712 878 923 78 86 57098  
 99 182 302 55 84 82 570 666 908 57 66 58172  
 220 318 29 94 505 99 646 59520 71 83 78 88  
 730 96 811 18

60052 124 53 398 527 602 69 728 43 87 947  
 61038 58 148 70 71 79 227 85 362 440 629 45  
 802 68 62026 105 52 63 211 38 455 514 47 636  
 70 757 59 828 98 63018 56 252 62 465 76 571 83  
 794 812 15 64097 172 286 89 480 659 65228 350  
 413 27 774 804 66006 24 225 3



# Łódź oburzona

## na niesumiennych sędziów spotkania Pasturczak—Wdowiński

Łódź, 7 maja.

Łódź sportowa żyje jeszcze pod wrażeniem niedzielnego skandalicznego orzeczenia sędziów po walce Wdowiński — Pasturczak. Ze tak jest, świadczy najdobitniej olbrzymia liczba telefonów i osobistych wizyt najrozmaitszych osób, które odwiedziły w dniu wczorajszym naszą redakcję, wyrażając swe oburzenie na niesportowe stanowisko kompletnie sędziowskiego orzekającego w czasie niedzielnych zawodów z udziałem reprezentacji Marynarki Wojennej.

Wszyscy ludzie, którym na sercu leży przede wszystkim dobro sportu pięściarskiego, a nie rekrutujący się bynajmniej z jednego klubu, lecz przeważnie niezaangażowani w żadnym stowarzyszeniu, wskazywali na to, że pociągnięcia łódzkich sędziów pięściarskich podobne do niedzielnych, kładą boks łódzki na obie łopalki.

Jeśli tak dalej pójdzie i nasze władze pięściarskie nie zrobią porządku z arbitrami, to doczekamy się chwili, że zabraknie w Łodzi chętnych uprawiania sportu, w którym zawodnik rywalizować musi nie tylko z przeciwnikiem, ale też walczyć przedewszystkiem ze złą wolą sędziów.

Ze łatwiej jest walczyć z przeciwnikiem dowiodła też zupełnie wyraźnie walka niedzielna Wdowińskiego z Pasturczakiem, po której marynarz, jak przystało na prawdziwego sportowca stwierdził, że walkę wygrał stanowczo łodzianin, którego orzeczenie sędziowskie krzywdzi aż nadto wyraźnie.

### Lekkoatleci A.Z.S. przyjeżdżają do Łodzi

Łódź, 7 maja.

W nadchodzącą niedzielę czeka łodzian dobry „pokaz” lekkoatletyki, gdyż ŁKS będzie podejmował u siebie świetnych lekkoatletów warszawskiego AZS-u, z którymi rozegra mecz drużynowy.

W zespole warszawskim ujrzymy szereg lekkoatletów polskich, których tak rzadko oglądamy na bieżniach łódzkich.

Na program spotkania niedzielnego składają się następujące konkurencje: biegi 100, 200, 400 i 5000 mtr., rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, skoki wzwyż i w dal oraz sztafety szwedzka i 4x100.

Zawody odbędą się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

### Pierwszy trening Spojdy odbędzie się dzisiaj na boisku Union Touringu

Łódź, 7 maja.

Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się na boisku Union Touringu pierwszy trening łódzkich piłkarzy A-klasowych z trenerem P. Z. P. N. Spojdy. W treningach uczestniczyć będzie przeszło trzy dziesiąty zawodników, wyznaczonych przez zarząd ŁOZPN.

Tego samego zdania byli również przełożeni Pasturczaka, a zarazem kierownicy drużyny kpt. Karpiński i por. Tymiański, jak też trener P.Z.B. p. Smith i Feliks Stamm. Widocznie jednak nie znają się oni na boksie, bo przecież pp. MILSZ, SIEROTA i LEWANDOSKI „nie mogli” się omylić. Chyba, że niektórzy z tej trójki „wiedzieli” co robią.

Kartki punktowe są zasadniczo tajemnicą Wydziału. Tej sprawy nie przepuścimy jednak i domagamy się od Wydziału Sędziowskiego, by ją zbadał jaknajdokładniej i o wynikach dochodzenia poświadczył opinię publiczną. Wyników uzyskiwanych w ringu nie wolno fałszować — O tem muszą nareszcie dowiedzieć się też sędziowie łódzcy!

## Martyna usunięty z reprezentacji! Michalski zagra na obronie, a Szerfke zastąpi Wilimowskiego

Warszawa, 7 maja.

(Li) — Dwa niedzielne mecze, zakończone przykremi zgrzytami, a to spotkanie ligowe Legji z Pogonią, przerwane przez sędziego w drugiej połowie i mecz Ruchu z reprezentacją Bielska, zakończony poważną kontuzją Wilimowskiego, wpłynęły na poważne zmiany w składzie reprezentacyjnego zespołu Polski na niedzielny mecz międzypaństwowy z Austrią, jaki rozegrany zostanie w Wiedniu.

Mecz Legja—Pogoń został jak wiadomo, przerwany spowodem odmowy Martyny opuszczenia boiska na zarządzenie sędziego. Zarząd PZPN-u zajmował się na wczorajszym wieczorowym posiedzeniu tą sprawą i postanowił usunąć Martynę ze składu ustalonego uprzednio przez kapitana związkowego p. Kałużę, wychodząc ze słusznego założenia, że Martyna, jako kapitan drużyny i jako gracz reprezentacyjny, powinien bezwzględnie wykonać polecenie sędziego zawodów bez względu na to, czy było słuszne — czy też go krzywdziło.

Zarząd P.Z.P.N-u, uważając że poza

dobrą formą sportową, powinien gracz reprezentacyjny wykazać się też odpowiednimi walorami moralnymi, których właśnie Martynie ostatnio zabrakło, wyciągnął w stosunku do zawodnika, jaknajostrejsze konsekwencje, usuwając go z drużyny państwowej.

W porozumieniu z kapitanem związkowym P.Z.P.N., jako drugi, obok Bułanowa, obrońca reprezentacyjny wyznaczony został Michalski z lipińskiego Naprodu.

Druga zmiana w reprezentacji, dokonana została przez p. Kałużę wskutek kontuzji, doznanej przez Wilimowskiego w Bielsku. Na miejsce znakomitego słazaka, wyznaczony został Szerfke z Warty poznańskiej. Reszta drużyny pozostaje bez zmiany, przyczem jednak jako rezerwowi, jedzie też Zwierz.

Prócz kierowników drużyny: płk. Głabisza, inż. Kuchara i kpt. zw. Kałużę, jedzie też do Wiednia znany sędzia krakowski, p. Sznajder, wyznaczony przez P.Z.P.N. na sędziego linjowego. Wyjazd ekspedycji nastąpi w piątek.

## Reprezentacja Łodzi na niedzielny mecz z Warszawą o puchar „Republiki”

Łódź, 7 maja.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na stadionie ŁKS-u interesujący międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami zespołami Warszawy i Łodzi o piękny puchar przechodni „Republiki”.

W dniu wczorajszym podaliśmy ostateczny skład drużyny warszawskiej, ustalony przez kapitana związkowego WOZPN i przypuszczalny skład Łodzi.

W składzie tym, ustalonym wczoraj przez kapitana ŁOZPN-u p. Cylla zaszyły pewne zmiany w stosunku do drużyny, podanej przez nas uprzednio.

Przedstawia się on następująco: Płasecki, Frankus, Fliegel, Pegza I, Welnic Kowalski, Pałczewski, Herbstreich, Król, Lewiecki, Sowiak, Król.

W porównaniu z przypuszczalnym składem, podanym przez nas wczoraj; zmiany zaszły na pozycji obrońcy, gdzie Karasiaka zastąpi Fliegel, w pomocy, w której miast przewidywanego Chojnackiego zagra Kowalski i wreszcie na pozycji skrzydłowego, gdzie zamiast Wierzby ujrzymy Pałczewskiego. Jest to już oficjalny skład, podany wczoraj do wiadomości przez kapitana związkowego p. Cylla.

### Legja założyła protest przeciwko wynikowi meczu z Pogonią

Warszawa, 6 maja.

Po niedzielnym niefortunnym meczu Legji z Pogonią zdecydowało się kierownictwo sekcji piłkarskiej Legji na założenie protestu, motywując go tem, że sędzia p. Leracz postąpił wbrew obowiązującym przepisom, zarządzając przerwę, gdy kontuzjowanemu Albańskiemu zakładano bandaż.

W myśl przepisów winien był być Albański usunięty z boiska, a jego miejsce mógł zająć bramkarz rezerwowi. W kołach piłkarskich przypuszczają, że protest Legji będzie przez władze piłkarskie uznany.

### Stanisław Marusarz poważnie chory

Jak donoszą z Zakopanego czołowy narciarz polski Stanisław Marusarz zachorował poważnie na żołądek i podany zostanie w tych dniach operacji w jednej z klinik krakowskich.

### Najbliższe mecze ligowe o mistrzostwo

W nadchodzącą niedzielę ze względu na mecz międzypaństwowy Polska—Austria we Wiedniu nie odbędą się w kraju mecze ligowe i o mistrzostwo kl. A. Najbliższe mecze ligowe odbędą się dopiero w niedzielę 19 bm. a mianowicie: Warszawianka—Garbarnia w Warszawie, Cracovia—Legja w Krakowie, ŁKS—Wisła w Łodzi i Pogoń—Warta we Lwowie.

— W Łodzi najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A będą następujące: w sobotę dn. 18 bm.: Wima—Hakoah i w niedzielę 19 bm.: ŁKS Ib—Makkabi, ŁTSG—Widzew, Union—Touring—SKS, i w Pabjanicach: PTC—WKS.

### Na ringach bokserskich Krakowa i Warszawy

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Krakowa Wawelem, a jedną z czołowych bokserskich drużyn polskich Cuiawią z Inowrocławia.

Tego samego dnia w Warszawie Gędania gdańska walczyć będzie z Legją. Mecz odbędzie się na korcie tenisowym Legii.

### WIMA organizuje kolarską „Pogoń za lisem.”

Łódź, 7 maja.

W nadchodzącą niedzielę organizuje sekcja kolarska WIMY pierwsze w Łodzi zawody p. n. „Pogoń za lisem”. Start do imprezy nastąpi w niedzielę o godz. 9 rano przed domem przy ul. Rokicińskiej 54.

Dzisiaj premiera!

Kino-teatr

**METRO**

Przejazd 2  
Pocz. o g. 4

Czołowe arcydzieło austriackiej produkcji!

**Audjencja w Ischlu**

Porywająca symfonia upojnej muzyki wiedeńskiej i beztroskiego humoru.  
W rolach głównych: MARTA EGGERTH, SZÖKE SZAKALL, PAUL HÖRBIGER.  
Muzyka Straussa. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Dzisiaj premiera!

Kino-teatr

**ADRIA**

Główna 1  
Pocz. o g. 5

Kino-teatr  
**„MIRAZ”**

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

DZIS I ENI NASTĘPNYCH!

Polski film  
sensacyjny-  
erotyczny

**CZARNA PERŁA**

w rol. gł.

**Eugenjusz Bodo, RERI, Michał Znicz,**

Żelichowska  
i Brodniewicz

## Minjatury

### Jeszcze chwileczkę

Podczas powodzi na jednej z ulic Krakowa stanął pod murem przyzwolcie odziany legomość, zlekka chwiejący się na nogach, i zaczął deklamować:

— Szanowne osoby.. Nie odmawiajcie grosika biednej ofierze strasznej katastrofy powodziowej..

Przechodząca ulicą niewlasta zatrzymuje się, patrzy na pijanego legomościa i pyta:

— To pan jest ofiarą powodzi?..  
— Czego się pan pyta? — odpowiada facet.  
— Nie widzi pan, że jestem zalany?..

— Pan! Filip przychodzi do męża i powiada:  
— Muszę ci powiedzieć coś straszego.. coś okropnego..

— Co się stało?! — zrywa się mąż.

— Twój przyjaciel, Stasiek, kocha mnie. Ja go też kocham. My się szalenie kochamy. Nie możemy bez siebie żyć. Stasiek powiedział że gotów jest nawet zapłacić ci 1000 dolarów za każdy kilogram mego ciała..

— Phi.. Włec jak my to zrobimy?..  
— Wahasz się?..  
— Nie, ale gdzie tu teraz znaleźć wagę?..

Godzina druga w nocy. Bar „Pod kozłą nóżką”. Muzyczka, gwar, wesoło.

Pan Filip otwiera drzwi i zwraca się do kelnera:

— Pa.. pa.. panie s.. s.. s.. sssstarczy!.. Hup, psiepraszam.. P.. p.. pppanie sssstarczy, psiepraszam, nie wiesz p.. p.. nap p.. p.. przypadkiem, czy mnie już dzisiaj stąd wyrzucano?!

Pan Filip dostał ataku ślepej kłszki. Lekarze stwierdzili konieczność przeprowadzenia operacji. Pan Filip strasznie się boi. Wszyscy zapewniają go, że to nic straszego.. Wreszcie chory dał się namówić. Zabrano go do szpitala.

W przeddzień operacji poczyniono odpowiednie przygotowania. Przedewszystkiem oczyszczono mu gruntownie żołądek.

Po dokonaniu przez pielęgniarkę tej żmudnej czynności, pan Filip zwraca się doń:

— Wie pan, ja sobie gorzej wyobrażałem tę operację, ale teraz widzę rzeczywiście, że to nie było nic straszego..

Pewien młody Anglik popełnił samobójstwo, pozostawiając karteczkę następującej treści:

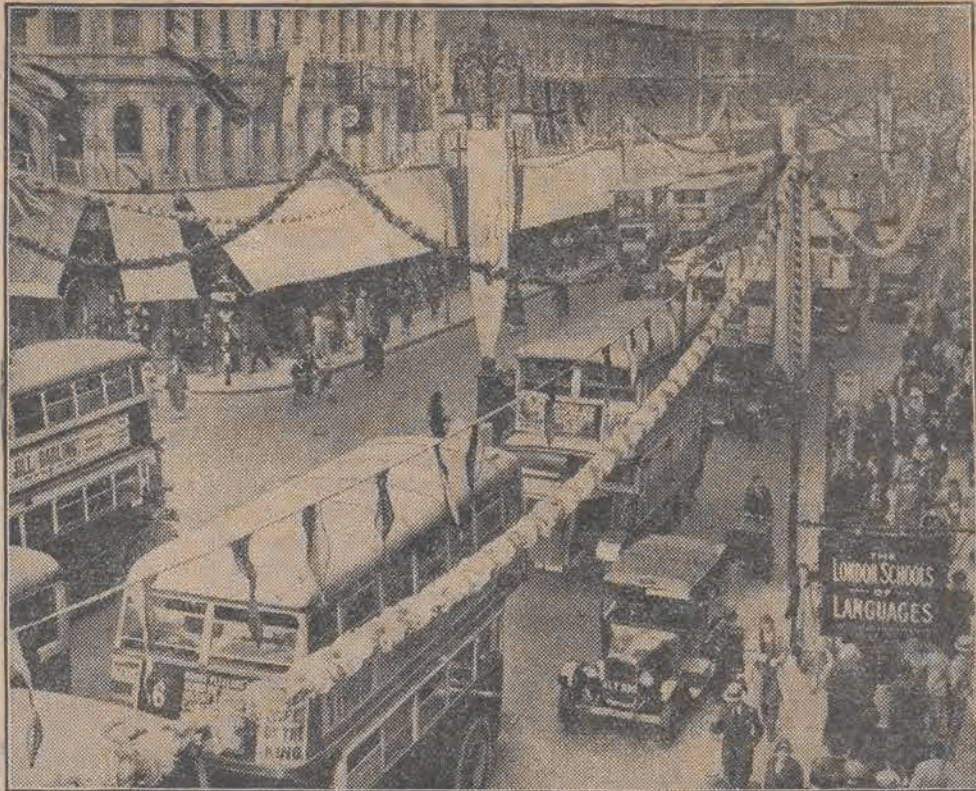
— Za wiele guzików do zaplania i odpinania, odbieram sobie życie!

Panna Zuzia przedstawia ojcu swego przyszłego męża.

— Jak się pan nazywa? — zwraca się doń ojciec.

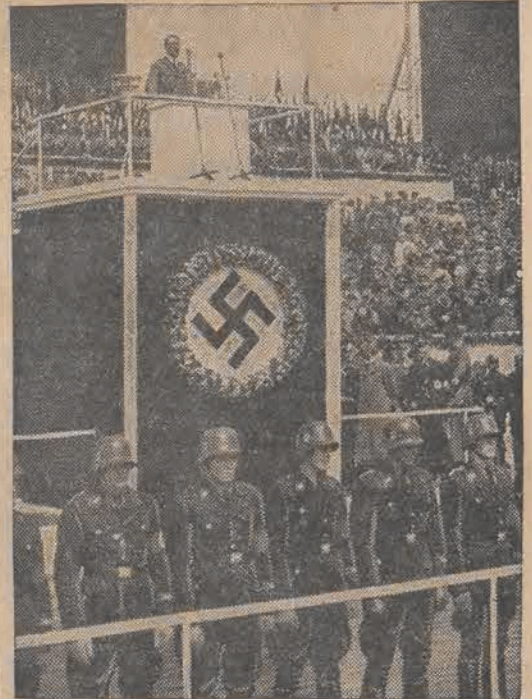
— Eustachy Pistolet..  
— A pozwolenie na broń pan ma?

## Uroczystość ci jubileuszowe w Anglii



Przygotowania do obchodu 25-lecia panowania króla Jerzego V zostały w Londynie już zakończone. Na zdjęciu widzimy ulicę Oxford, bogato przybrana girlandami i flagami.

## ECHA 1 MAJA W BERLINIE.



W czasie obchodu dnia 1 maja w Berlinie przemawiał kanclerz Hitler. Widzimy go w chwili wygłaszania przemówienia. Dokoła trybuny pełnią straż członkowie S. S.

## Maj czy grudzień?



Wiosna nam splatała w tym roku złośliwego figla: zaledwie ukazała się na drzewach pierwsza zieloność, sypnął śnieg, temperatura obniżyła się gwałtownie, przypominając cieplejsze dni grudnia niż maja.

## I AMERYKA WALCZY Z HAZARDEM.



Sędzia Lewis J. Valentino osobiście pomaga niszczyć urządzenia ruletowe, skonfiskowane przez policję w Nowym Jorku.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Siękna angielska

Daisy Birning, żona sędziego sądu najwyższego w Londynie, uważana była u schyłku osiemnastego wieku za najniekniejszą Angielkę.

W owym czasie wielka sensacja wzbudziło zagadkowe morderstwo, dokonane w Londynie.

Pewnej nocy znaleziono na ulicy znanego powszechnie lichwiarza. Johna Gibona.

W zaciśniętej dłoni widniał strzępek weksla, podpisanego przez Jerzego Douglasa, przedstawiciela jednego z najznakomitszych rodzin angielskich.

Zrodziło się więc przypuszczenie, że lichwiarz groził prawdopodobnie Douglasowi przykreml konsekwencjami, o ile nie zapłaci mu pieniędzy, wobec czego prawdopodobnie Douglas zamordował Gibona, aby pozbyć się go nazawsze.

Podejrzenia te znalazły jeszcze potwierdzenie w tej okolicy, że oskarżony nie był w stanie dowieść swego alibi.

Jak ustalono, krytyczna noc spędził on poza domem.

Służący Douglasa oświadczył, że pan jego wyszedł o godzinie 11-ej przed północą.

Na pytanie skierowane do oskarżonego, gdzie spędził noc, Douglas w żaden sposób nie chciał dać odpowiedzi.

Stwierdzono wówczas, że morderstwo zostało dokonane właśnie w tym samym czasie, kiedy Douglas wyszedł z domu.

Nie było więc człowieka w Londynie, któryby nie wierzył w winę oskarżonego.

Powierzliwość jego i wyraz twarzy podziały na niektóre niewiasty bardzo przekonująco i pleć niekna nie szczędziła westchnień, uważając, że cała sprawa jest jedną z wielu omyłek sądowych.

Jedna tylko niewiasta odnosiła się bardzo surowo do oskarżonego.

Była to Daisy Birning.  
— Njema dlań usprawiedliwienia — mówiła. — On jest winien i musi ponieść zasłużoną karę!

Sir Birning był bardzo zadowolony z takiego oświadczenia żony i rzekł:

— Ty jedna masz zdrowe poglądy na świat i nie dajesz się skusić miłą i sympatyczną powierzchownością zbrodniarza..

Sir Birning, jako sędzia sądu najwyższego, osobiście kierował sprawą.

Sala sądowa wypełniona była po brzegi publicznością, wśród której oczywiście przeważały kobiety.

Nie brak wśród nich było i takich, które pamiętały Douglasa z tych czaso-

ów, gdy je zapraszał do kadrwla z galanterją godną najwyższego dżentelmena.

To też niemal wszystkie niewiasty spoglądały nań ze współczuciem, chcąc mu dodać w ten sposób odwagi.

Jedno z pierwszych miejsc zajęła Daisy Birning.

Jak zwykle, miała na sobie piękną białą suknię i w rękę trzymała pęk białych lilii.

Oskarżony wypierał się winy.

Sędzia tłumaczył mu, że grozi mu kara śmierci, o ile nie wskaże gdzie był i co czynił krytycznej nocy od godziny 11-ej do trzeciej.

Oskarżony zaciskał jednak wargi i milczał, a jego niebieskie nieprzywotne oczy błdziły po sali, jakgdyby kogoś szukały.

Na chwilę zatrzymał się na postaci Daisy Birning, lecz po chwili gasł w nich promień nadziei.

Daisy Birning nie potrzała nań wcale, a jeżeli kierowała wzrok w jego stronę, to było to spojrzenie pełne pogardy.

Sąd skazał go na karę śmierci przez ścięcie głowy.

W owym czasie wyroki wykonywane były publicznie.

Z całego Londynu zjeżdżali się na nowie i panie, niczem do teatru lub na operę.

Tak, te niewiasty z białymi pękami lilii miały żelazne nerwy.

Stracenie Douglasa było widowiskiem pierwszorzędem.

Miało się wrażenie, że było to przy najmniej gołowe przedstawienie teatralne. W pierwszym rzędzie siedziała Daisy z pękiem białych lilii.

Widziała jak prowadzono Douglasa na szafot. Widziała głowę jego spadającą do kosza.

Wśród tłumu slychać było historyczne szloch.

Daisy Birning stała nieruchomo.

Tylko w pewnej chwili pobladła lekko i ukryła twarz w wiązance lilii.

Trwało to tylko sekundke.

W następnej chwili już się całkowicie opanowała i gdy towarzyszący jej kawaler chciał ją podtrzymać, rzekła:

— Ale cóż panu wpadło do głowy. Przecież nie zemdleje spowodu takiej bagatelki.

W dziesięć lat później służący Douglasa na łożu śmierci przyznał się do zamordowania lichwiarza Gibona.

Weksel z podpisem swego pana podsunął umyślnie zamordowanemu, by odwrócić od siebie podeirzenie.

A po śmierci Daisy Birning, znaleziono książeczkę z napisem:

Mój pamiętnik.

Oto jedna z notatek, znaleziona w pamiętniku:

— Biedny Douglas! Jedna noc spędzona ze mną musiał przynależać życiu.. Ale czyż mogłam poświęcić moją opinie?

Szkoda go, był to prawdziwy dżentelmen i prawdziwy kochanek!